CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych
w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt III. ROK TRZECI. 1865. Marzec.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Chłodna obojętność Publiczności polskiéj, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego Czasopisma spotykaliśmy, nie wytrąciła nam pióra z ręki, i *w Imie Boże*, tudzież w przeświadczeniu, że tu chodzi o dobro ogółu, rozpoczynając rok trzeci wydawnictwa, ogłosiliśmy przedpłatę na rok bieżący 1865.

O ile usiłowania nasze odpowiedziały zamiarowi programem objawionemu — o ile obietnicę przy rozpoczęciu roku drugiego uczynioną, w ciągu t. roku wypełnić potrafiliśmy, — o tém sąd nie do nas należy; — niech nam jednak wolno będzie powołać się tu na objawione zdania znajomców w pismach literackich tak obcych, jak i swojskich niemiejscowych, bo te są dla nas bodźcem do wytrwania i krzepienia się *nadzieją*, że *będzie lepiéj*.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	**6**	Zł. w. a.
„	półrocznie	**3**	„ „
w Austryi z przesyłką pocztową . . .	rocznie	**7**	„ „
„ „ „ . .	półrocznie	**4**	„ „

Wszelkie inne warunki, umieszczane zwykle na okładce zeszytów, pozostają i nadal bez zmiany.

Panów prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili należytości za IIgi rok naszego czasopisma, uprasza Redakcya usilnie o rychłe nadesłanie zaległości.

Przedpłatę przyjmuje **bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

W końcu oznajmia się, że redakcya ma jeszcze w zapasie kompletne exemplarze czasopisma, i gotową jest dostarczyć poczet całoroczny zeszytów po cenie **8** Zł. w. a., łącznie zaś za ubiegłe dwa lata po cenie **15** Zł. w. a.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNEJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Dalszy ciąg z I. Zeszytu).

Przytoczone przez nas poprzednio świadectwo męża w ustawodawstwie processowém zarówno jak w praktyce sądowéj tak doświadczonego (Leonhardta) było tém większéj wagi, ile że nawet najznakomitsi sędziowie niemieccy jak radca najwyższego trybunału pruskiego Dr. Waldeck przyznawali to hanowerskiéj procedurze, iż jest ze wszech miar wzorem godném naśladowania w ustawodawstwie innych państw niemieckich, zalecając najzupełniejsze przyjęcie zasad w niéj położonych.

Przy kodyfikacyi w Hanowerze przyjęto podstawy francuskiéj procedury *(Côde de la procedure civile* z r. 1806), ale nie naśladowano tam na ślepo, lecz owszem uwzględniono sumiennie zmiany omówione w najnowszéj literaturze francuskiéj, tudzież wszelkie ulepszenia w téj mierze pozaprowadzane w krajach nadreńskich, nakoniec korzystano także z rozwinięcia, jakiego toż postępowanie doznało przez genewską procedurę z r. 1820 redagowaną przez Bellota. Zarazem zachowano w Hanowerze także ciągłość rozwoju prawa korzystając z dotychczasowéj praktyki sądownictwa niemieckiego, i przyznano sądom pewien

wpływ nawet w postępowaniu przygotowawczém na sprawy sporne, celem utrzymania sądu w ciągłéj świadomości o biegu sprawy, oraz celem uchylenia wszelkich nadużyć adwokackich.

Dalecy jesteśmy od przecenienia walnych zjazdów niemieckich prawników. Wszak stowarzyszenie podobne nie ma ani zadania, ani władzy usunięcia owych nieprzezwyciężonych trudności politycznych stojących na zawadzie uchwaleniu powszechnego niemieckiego ustawodawstwa, ale to musimy stwierdzić otwarcie, że powaga tego zgromadzenia i tkwiąca w niéj władza moralna, (*communis doctorum opinio*) daleko posunęły dzieło reformy sądowego postępowania cywilnego i to w stosunkowo krótkim okresie czasu. Na drugim w Dreźnie odbytym zjeździe zgromadzenie prawników uchwaliło na wniosek Dra Waldecka ważniejsze zasady, a raczéj podwaliny postępowania cywilnego przy sądach kolegialnych.

Zasadnicze orzeczenia zapadłe na drugim zjeździe prawników niemieckich co do procedury cywilnéj streścićby można w następujące prawidła:

1. Srodków dowodowych nie potrzeba oznajmiać (wyjątek stanowi dowód przez dokumenta) przed rozpoczęciem postępowania dowodowego.

2. Przeprowadzenie dowodu, skoro przez sędziego nakazane czyli dopuszczone zostało, nie może już być wstrzymaném za pomocą środków prawnych. (czyli odwołania się do wyższéj instancyi).

3. Strony sporne winny być reprezentowane przez rzeczników.

4. Odrzucenie skargi „*per decretum*“ nie ma miejsca.

5. W skutek odwołania się do ostatniéj instancyi

sąd najwyższy nie rozstrzyga sprawy w zupełności, lecz orzeka jedynie co do kompetencyi i błędów zaszłych w postępowaniu, oraz co do zastósowania i tłómaczenia ustawy, nie wdając się w ocenienie faktycznéj strony sprawy rozpoznanéj przez drugą instancyą ([17]). Pytania zaś „czy sędzia pierwszéj instancyi winien się trzymać wydanego przez siebie wyroku przedstanowczego przy rozstrzyganiu głównéj sprawy, tudzież czy względem dowodu w sprawach cywilnych, wyrok ma się opierać na wolném przekonaniu sędziego czy téż na krępujących go prawidłach dowodowych, przekazano z uwagi, że kwestyje te nie wydawały się jeszcze należycie z głębionemi, do stałego wydziału celem ścisłego opracowania tychże dla następnego zjazdu rozpisanego do Wiednia na rok 1862.

Na zjeździe tym zapadły rzeczywiście, z pominięciem jeszcze ostatniego pytania (czy prawidła dowodowe czy téż wolne przekonanie sędziego) następujące dla procedury cywilnéj nader ważne postanowienia:

1) Sąd ma uchwałą zaopatrzoną w powody orzec, komu i o ile przypada obowiązek dowodzenia i ma zarządzić poprowadzenie dowodu. Sąd przy wyrokowaniu nie jest związany tą uchwałą.

2) Nie jest właściwém nadanie prokuratoryi rządowéj prawa lub téż nałożenie na nią obowiązku, by ona we wszystkich lub pewnych przypadkach cywilnych, albolitéż przy niektórych rozprawach incydentalnych zdanie swe objawiała o toczącéj się sprawie lubo dotyczącém orzeczeniu sądu. Tem mniéj

[17]) Gazeta sąd. 1861. N. 121.

można zalecić w interesie ustawy skargę prokuratoryi o nieważność ([18]).

Tymczasem w roku 1862 wyszedł w drukarni nadwornéj w Wiedniu projekt procedury cywilnéj austryac. liczący 712 paragrafów, lecz zawcześnie, aby mógł walczyć o pierwszeństwo z wspólném dziełem powszechnéj niemieckiéj ustawy postępowania cywilnego, a zapóźno znów, aby go można uważać za dobrodziejstwo wyświadczone naszemu społeczeństwu. Zawsze atoli jestto znamienity pomnik, jaki sobie wystawił Pratobevera jako austryjacki minister sprawiedliwości. Żałować tylko należy, że przychylne przyjęcie, jakie projekt ten znalazł ([19]), nie zdołało powstrzymać biegu dziejów. Nie wyklucza to jednak możności wrócenia jeszcze kiedyś do tego projektu, gdyby nader trudne usiłowanie zaprowadzenia powszechnéj procedury dla całych Niemczech i Austryi miało pozostać bez skutku, na co się jednak jeszcze nie zanosi. Z biegłego pióra referenta projektu tego (radcy sądu wyższego barona Dra Sacken) wyszła równocześnie bardzo treściwa rozprawa o niektórych ważniejszych zagadnieniach tyczących się postępowania cywilnego ([20]).

II.

Dotarłszy do tego punktu przechodzimy do uwag nad projektem powszechnéj niemieckiéj procedury

---

[18]) Gazeta sąd. z r. 1862 N. 104—106.

[19]) Ob. zdanie Mittermajera w: „*Archiv für die civilistische Praxis* (w tomie 45 str. 120 itd. oraz Haimerla w *Österr. Vierteljahresschrift.* (Tom X. Zeszyt 2).

[20]) Memoryał o niektórych ważniejszych pytaniach odnoszących się do nowéj austr. procedury p. n. *Denkschrift ber einige Hauptfragen der bürgerlichen Procesordnung.*

cywilnéj w układzie, w jakim się okazała podług uchwał po pierwszym odczytaniu stanowczo zapadłych.

Na posiedzeniu dnia 17 lipca 186 odbytém zgromadzenie związkowe rzeszy niemieckiéj postanowiło wysadzić komissyą mającą wypracować ustawę powszechną postępowania cywilnego dla państw związku niemieckiego i wyznaczyło dla niéj odrazu na miejsce posiedzeń miasto Hanower, w którém to mieście rzeczywiście dnia 15 września tegoż roku komissya rzeczona prace swoje rozpoczęła ([21]) pod przewodnictwem austryjackiego wysłannika Dra Rizy szefa sekcyi w c. k. ministerstwie sprawiedliwości, znanego zaszczytnie także w świecie literackim z prac w dziedzinie postępowania cywilnego świadczących o wielkiéj bystrości umysłu w rzeczach prawniczych. Prace komissyi téj trwały do 25go lipca 1864 a więc dwa lata w przybliżeniu, w którym to przeciągu czasu delegacya odbyła 248 posiedzeń. Protokóły komissyi mieszczą się w dwunastu tomach in folio na 4543 stronnicach.

Wynik téj pracy ustawodawczéj razem zebrany składa się:

1) z XXIII załączników zawierających projekta pojedynczych referentów,

---

[21]) Oprócz Dra Rizy wchodzili w skład komissyi: z Bawaryi nadprokurator Bomhard, z Saksonii radzca sądu wyższego Dr Tauchnitz, z Hanoweru radzca w ministerstwie sprawiedliwości Dr. Leonhardt, z Würtembergu radzca trybunału drugiéj instancyi baron Sternenfels, z Baden radzca sądu nadwornego Stosser, z Hessyi prokurator jeneralny Dr. Seitz, z Meklemburga tajny radzca ministeryjalny Scheve, z Nassau dyrektor sądu nadwornego Winter, nareszcie Dr. Nestle jako reprezentant wolnego miasta Frankfurtu.

2) z projektu powszechnoniemieckiéj ustawy postępowania cywilnego podług uchwał zapadłych przy pierwszym odczycie z zastrzeżeniem sobie jednak ostatecznéj redakcyi. Projekt ten powstał z częściowych referatów nad główniejszemi działami wziętych pod obradę na posiedzeniu pełném i przy dyskusyi przyjętych;

3) z projektu powszechnoniemieckiéj procedury cywilnéj obejmującego 684 paragrafów w kształcie, jaki temuż przy piérwszym odczycie ostatecznie nadać postanowiono. Układ ten zawiera ostateczną redakcyą, jaka z pierwszego odczytu wynikła ([22]). i który jako jedynie poprawny tekst służył za podstawę studyom naszym nad tém nowém dziełem ustawodawczém.

Na ostatniém posiedzeniu postanowiono jeszcze przedłożyć rządom uchwalony projekt w kształcie jaki mu przy pierwszym układzie nadano, wraz z sprawozdaniem, w którém wskazano powody, dla których komissya projekt rzeczony w teraźniejszym jego okazie przedkłada, chociaż jeszcze nie jest rozstrzygniętém to ważne pytanie, ażali przepisy i jakie względ-

---

[22]) Edycya przez księgarza F. Manza w Wiedniu w r. 1864 uskuteczniona oparta jest na uchwałach przy pierwszym odczycie zapadłych z zastrzeżeniem ostatecznéj redakcyi. Oprócz tego wydali jeszcze sekretarze samejże komisyi ustawodawczéj, assesorowie sądu wyższego w Hanowerze Petersen i Struckmann z przyzwoleniem komisyi „projekt“ uchwalonéj w Hanowerze w r. 1864 powszechnéj procedury cywilnéj niemieckiéj. Musimy atoli uczynić uwagę, iż egzemplarze wydania, które mieliśmy sposobność widzieć w Krakowie, są defektowe z powodu brakującego w nich całego arkusza drukowego.

dem pojedynczych stopni egzekucyi znaleść w nim mają pomieszczenie, tenże przeto jeszcze za dzieło zupełne uchodzić nie może.

Również wyrażono w sprawozdaniu prośbę, ażeby zgromadzenie związkowe zechciało zawezwać rządy dotychczas jeszcze w komissyi nie mające swoich przedstawicieli do wzięcia udziału w przyszłych obradach przy drugiéj naradzie nad projektem.

Poczem chodziło jeszcze o oznaczenie dnia, w którymby się komissya do powtórnéj rewizyi projektu ponowione zebrać miała. Uwzględniając z jednéj strony potrzebę pozostawienia pojedynczym rządom dość czasu do zbadania rzeczonego projektu i do określenia zarzutów, jakieby przeciw niemu wnieść zamierzały, zważając z drugiéj strony, iż dłuższa przerwa w pracach komissyi mogłaby być szkodliwą dla dzieła podjętego, postanowiono, żeby dnia 25 stycznia 1865 do drugiego odczytu się zgromadzić.

Przedewszystkiém więc projekt ten obecnie w ogólności jest przynajmniéj wymownym dowodem praktycznéj wykonalności zamierzonéj kodyfikacyi i uzyskano przezeń, mimo długich powątpiewań, zadawalniające rozwiązanie tego pytania wstępnego, czy jest w ogóle możebnem ustanowienie jednostajnych kształtów postępowania cywilnego dla całych Niemiec, a to nietylko w ogólnych zarysach, ale i w szczegółach pojedynczych, coby dopiéro nadać mogło upragnionéj jednolitości ustawodawsta piętno urzeczywistnienia, ponieważ słusznie się wymaga, ażeby te prawidła processowe, nie tylko zgadzały się różnorodnemi ustawami prawa cywilnego w Niemczech, lecz także odpowiadały szczegółowym warunkom, jakie uwzględnić

należy w niektórych krajach związkowych, z przyczyny odmiennego tamże urządzenia sądownictwa.

Zgodnie z poglądem na wstępie wyrażonym zamierzamy, nie wdając się zupełnie w przedwstępny wykład zasad umiejętności processowéj, ani téż w krytykę drobiazgową, podać szkic nowego postępowania, wedle obecnego projektu ustawodawczego, w głównym jego przebiegu trzymając się wszędzie porządku legalnego, zarazem wynurzyć o utorowanéj reformie processu nasze zdanie, nakoniec wskażemy najważniejsze i najwątpliwsze punkta, na któreby przy drugim przeglądzie dzieła ustawodawczego uwagę zwrócić należało.

III.

Już sam rozkład rzeczy w projekcie skłania nas do uczynienia pobieżnéj uwagi. Aczkolwiek księga ustaw nie jest książką naukową, to przecież nie należy zapoznawać wewnętrznego związku, zachodzącego między pojedynczemi zasadami postępowania, albowiem przegląd i przyswojenie sobie obszernego materyału staje się o wiele łatwiejszém, jeśli już przy uporządkowaniu onegoż usuniemy wszelką dowolność, starając się wszystkie postanowienia spowinowacone z sobą, obok siebie zestawić, zaś wszystkie części pojedyncze nie należące razem, także i zewnętrznie uwydatnić, przez osobne ich przedstawienie ([23]).

Wolelibyśmy przeto, żeby całą osnowę projektu

---

[23]) Porów. *System des ordentlichen Civilprocesses von* Dr. G. W. Wetzelt. Lipsk 1854. 1 i 2ga część str. 20. 3cia część 1861.

Innego zdania jest Osterloh w dziele: *Lehrbuch des g. d. Civilproces.* Lipsk 1856. Tom I. str. 82.

podzielono na trzy księgi czyli części. W pierwszéj księdze traktującéj o podmiotach postępowania cywilnego, wypada objąć zaraz w pierwszym tytule naukę o stronach (jako głównym podmiocie), poczémby w drugim tytule następowała nauka o sądach. Druga księga miałaby znów zadanie, przedstawić istotną działalność organów w postępowaniu cywilném czynnych. Przedmiotem tego działu jest także teorya dowodowa w jéj zasadniczém rozgatunkowaniu, jedném słowem owe zwykle t. z. ogólne przepisy postępowania, o których obecnie dość niestósownie trzeci tytuł pierwszéj księgi traktuje.

Trzecia i ostatnia księga składałaby się wtedy z czterech tytułów, z których pierwszy obejmowałby postępowanie przed sądami kolegialnemi (zborowemi), drugi przed sądami pojedynczemi, a oraz szczególne modły postępowania; trzeci tytuł mieściłby naukę o środkach prawnych przeciw wyrokom; nakoniec czwarty tytuł stanowiłby o postępowaniu wykonawczém.

Ten porządek, który pod względem systematyczności uważamy za odpowiedniejszy, aniżeli nim jest porządek w projekcie zachowany, dałby się zresztą z niebardzo wielkim mozołem w księdze ustaw cywilnosądowych przeprowadzić, ale tylko wtedy, gdyby porzucono raz błędne mniemanie, wedle którego dowolność przybierająca miano stósowności, ma być najwyższą zasadą w postępowaniu cywilném.

IV.

Osobnego rozbioru wymaga objętość projektu. Porównanie najnowszych prac ustawodawczych na polu postępowania cywilnego dokonanych w Niemczech

(szczególnie projektu badeńskiego i bawarskiego), w Szwajcaryi i we Włoszech ([24]) z francuzkim kodeksem postępowania okazuje na pierwszy rzut oka, że komisya redakcyjna miała do wyboru między kilkoma kierunkami zasadniczemi.

Komisya bowiem mogła albo 1) naśladując ustawodawstwo francuzkie ustanowić tylko nie wiele ogólnych prawideł co do formy postępowania, zresztą zaś ustanowienie trybu postępowania w ciągu procesu pozostawić w każdym razie roztropności przewodniczącego sędziego. Albo téż mogła 2) komisya dążyć do jak najdokładniejszéj kazuistyki, pod względem przepisów formalnych, jak to się we wszystkich kodeksach opartych na pismienném postępowaniu spostrzega. Nakoniec 3) pozostała jeszcze droga pośrednia, to jest obok niektórych za niezbędne uznanych przepisów formalnych ustanowić ogólne zasady, do którychby stósowano cały tryb postępowania w każdym wydarzonym przypadku.

Nie potrzebujemy się długo nad tém rozwodzić, że bezwzględne naśladowanie francuzkiéj procedury, nie jest wcale rzeczą pożądaną. Wiadomo bowiem, że strona zewnętrzna procedury francuzkiéj jest dość chropowata i niesmaczna. Podczas gdy francuzki kodeks cywilny odznacza się jasnością i zrozumiałością, wypada nam otwarcie wyznać, że niesystematyczny i rzemieślniczy prawie jest układ francuzkiéj procedury, która ciągle tylko ludzi zawodowych mając na oku, przypuszcza wszędzie, że publiczność już jest

([24]) *Codice di procedura civile per li stati Sardi* z roku 1854 i 1859. Porówn. czasopismo: *Archiv für civil. Praxis* tom 38, str. 270 i tom 43 str. 396.

wtajemniczona w technikę procesową. Oprócz tego przemawia ona w języku prawnikowi francuzkiemu jedynie zrozumiałym, zbywając prawie niczém całą czysto naukową część postępowania, czyli tak zwane prawo materyalne procesowe. To dla każdego czyni studyum téj ustawy nudném i zaledwie dozwala bez dokładnéj znajomości organizacyi sądownictwa francuzkiego i rozpatrzenia się naocznego w téjże, utworzyć sobie jasne wyobrażenie o biegu postępowania. W skutku téj metody powstała téż we Francyi owa różnorodność trybu postępowania przy pojedynczych sądach w téjże saméj instancyi, co każdemu innokrajowemu badaczowi wydaje się słusznie podejrzaną, a nawet dość niebezpieczną rzeczą.

Téj to okoliczności zawdzięcza także we Francyi swój początek nader obszerna literatura postępowania cywilnego, okazująca ogromny labirynt przypadków i zdań najrozmaitszych sporów naukowych, przesądzeń wraz z ich rozbiorami (jurisprudencya), tak, iż dla zapobieżenia nadal już istniejącéj rzeczywiście niepewności prawa, wyglądają tam odświeżenia Teodozyańskiéj ustawy o przywołaniu w pomoc przesądów i autorów processowych w wywodach słownych i pismiennych.

Druga droga jeżeli gdzie, to tylko przy metodycznie odmierzonym biegu pismiennego postępowania jest możliwą, okazałaby się atoli przy postępowaniu ustném zupełnie niepraktyczną, ponieważ nieskończona różnokształtność pojedynczych przypadków, nie dozwala uregulowania takowych *a priori*, nie mówiąc już nic o szkodliwości wszelkich zwrotów kazuistycznych w księdze ustawodawczéj.

Najwłaściwszą jest zapewne droga pośrednicząca między francuzkim systemem ogólnikowych zasad, a systemem ściśle szczegółowych przepisów, którą też obrała sobie komisya hanowerska.

Pozwalamy sobie jednak mimo głębokiego przeświadczenia o doniosłości zdania: „*La critique est aisée*, *mais l'art est difficile*“, podnieść z naciskiem tę okoliczność, że projekt niniejszy dałby się przecież nieco skrócić.

Porównanie rozciągłości projektu pod względem ilości paragrafów z procedurą francuzką (*code de proced.* §§. 1042), z procedurą hanowerską (§§. 683), z projektem bawarskim (§§. 1177), saskim (§§. 1564), nakoniec z austryjackim projektem nowéj powszechnéj ordynacyi sądowéj, wypada wprawdzie na korzyść projektu w mowie będącego.

Zważywszy atoli, jak często w "projekcie" (i to już na przykład w §. 1, i w jedném z ostatnich t. j. §. 676) napotyka się na postanowienia téj osnowy: „pozostawia się ustawodawstwu krajowemu to i owo „inaczéj urządzić i w téj mierze inne prawidło wydać“; wziąwszy daléj na uwagę, że w §. 230 zapowiedziano osobną ustawę dla wprowadzenia projektowanéj procedury w wykonanie; następnie że w projekcie nie dostaje przepisów co do egzekucyi, jak również co do upadłości majątkowych, bo nie masz ustawy konkursowéj, braki te zaś uzupełnić trzeba za pomocą ustaw dodatkowych; zważywszy że nakoniec w ślad za nową ustawą postępowania sądowego idzie zwykle cały szereg ustaw podrzędnych: byłoby bardzo pożyteczném przy powtórnéj pracy redakcyjnéj wziąść pod rozwagę to pytanie, czyby się nie dała przecież w czém zmniejszyć objętość niniejszego projektu.

Wszak już wzmiankowane ustawy drugorzędne mogłyby snadno pomieścić przepisy niektóre z projektu, podane w nim w sposób niewłaściwy. Możnaby według naszego zdania łacno wydzielić z projektu lub przynajmniéj skrócić niektóre rozporządzenia w działach pierwszéj księgi, a głównie uledz powinny skróceniu pierwszy (25) i szósty rozdział czwartego tytułu drugiéj księgi (26).

Przez odesłanie znów niektórych szczegółów do instrukcyi sądowéj i regulaminów oddzielnych, pozostawionoby wiele pomniejszych pytań roztropności sędziego do rozwiązania, coby nawet wcale zgodne było z wymaganiem polityki prawodawczéj. Tak tedy nietylko kodeks sam doznałby uproszczenia znacznego, co zawsze jest wielce pożądaném, ale wypłynęłaby ztąd i ta nieoceniona korzyść, iż podobnego rodzaju dodatki, gdyby doświadczenie nie stwierdziło ich stósowności, łatwo mogą każdego czasu uledz zmianie, a to tém łatwiéj, gdyby nie były owocem tak mozolnéj wspólnéj pracy ustawodawczéj.

---

(25) Rozdział ten wykłada obszernie rzecz o postępowaniu na pismie z ustną rozprawą końcową. Gdy atoli takowe wedle zgodnego świadectwa praktyków francuzkich, nadreńskich i hanowerskich bardzo rzadko ma zastósowanie, możnaby tu przeto mieć na pamięci słowa, które wyrzekł rzymski prawnik Celsus! *Ex his, quae forte uno aliquo casu accidere possunt, jura non constituuntur. Nam ad ea potius debet aptari jus, quae et frequenter et facile, quam quae perraro eveniunt.*

(26) Jest tam mowa w §§ 534—554 o uwięzieniu. Nie za wykreśleniem ale za skróceniem przemawiamy w obu przyddkach zwyż przytoczonych.

V.

Może czytelnicy znajdą w naszych studyach więcéj upodobania, jeżeli zaspokojona będzie ciekawość pod tym względem, jaki się właściwie wyrobi tryb postępowania według projektu w mowie będącego.

Projekt podawszy ogólne przepisy (w §§. 127—130 pierwszéj księgi), mieści w całéj drugiéj księdze prawidła zwyczajnego postępowania w pierwszéj instancyi, a mianowicie najprzód przed sądami zborowemi (§§. 231—439) i przed sądami handlowemi (§§. 455—463), nakoniec opisuje postępowanie nadzwyczajne, z czém następnie się łączą przepisy co do postępowania przed sądami pojedynczemi (§§. 440—454), oraz co do postępowania nadzwyczajnego (§§. 464—554).

Zamierzamy tu naszkicować postępowanie zwyczajne przed sądami zborowemi, które w całości w następujący sposób się przedstawia.

Skargę układa rzecznik (adwokat) z powodu, iż przy sądach zborowych strony muszą używać rzeczników ([27]). Skargę uważa się za wniesioną, gdy wywód pismienny mieszczący ją w sobie, doręczony zostanie przez woźnego sądowego stronie przeciwnéj, przyczém mają swe zastósowanie przepisy o pismach spornych przygotowawczych ([28]).

Pozew musi także mieścić w sobie wezwanie, aby pozwany, jeżeli żądaniom powoda zadosyć uczynić nie chce, bezzwłocznie ustanowił sobie rzecznika upraw-

---

([27]) Porówn. §§. 131, 132, 161, 162, 174, 231 i 240 „projektu“ z protokułami komissyi, str. 1364 do 1372, 1430 i 1854.

([28]) Każde pismo sporne wedle §. 132 ma zawierać: 1) nazwisko, stan lub zatrudnienie, miejsce zamieszkania stron, tudzież wyrażenie, czy wywód jest skargą, obroną i t. d., potém nazwiska adwokatów i nazwę sądu, przed którym

nionego do stawania w sądzie, do którego skargę wniesiono, wreszcie wzywa się pozwanego, by za pośrednictwem tegoż rzecznika odpowiedź na skargę w czasie przez ustawę lub sędziego zakreślonym (§§ 236 i 237) rzecznikowi powoda doręczył, a więc bez wszelkiego pośrednictwa sędziego.

Jeżeli jest kilku pozwanych, każdy z nich powinien otrzymać egzemplarz pozwu. Jeżeli kilka sądów ma równe prawo do rozstrzygania jakiéj sprawy, natenczas po doręczeniu skargi sąd, przed którym spór

sprawa ma się toczyć, oraz oznaczenie przedmiotu sporu, ilość załączników; 2) prośby, które strony podczas rozprawy sądowéj wnieść zamierzają z krótko zebraném ale dokładném wykazaniem okoliczności faktycznych takowe uzasadniających, a więc bez wyrażenia sposobów dowodzenia tychże, czyli bez tak zwanéj antycypacyi dowodów, od czego atoli stanowi wyjątek § 134 co do dowodu piśmiennego, a w razie potrzeby dodaje się krótkie opisy istotnych punktów prawnych; 3) zupełne i stanowcze oświadczenie względem okoliczności faktycznych przez przeciwnika przywiedzionych, tak iżby ztąd z łatwością powziąść można, co strona przyznaje a co zaprzecza; 4) podpis adwokata, o ile ustawa wymaga zastępstwa przez rzeczników; w innych przypadkach kładzie się podpis strony lub pełnomocnika téjże. Wywodów prawnych (których nie można mięszać z wskazaniem stanowiska prawnego), pismo sporne obejmować nie powinno, to bowiem pozostawia się ustnéj rozprawie. Strony obowiązane są następnie (§§. 133—135), do wzajemnego udzielania sobie pism spornych i do złożenia takowych najpóźniéj w trzy dni przed ustną rozprawą w kancelaryi pisarza sądowego (ażeby dać sposobność przewodniczącemu oraz członkom sądu przygotowania się w razie potrzeby do ustnéj rozprawy). Do pisma spornego winna strona załączyć nietylko wszelkie dowody piśmienne, mieszczące w sobie legitymacyą do procesu, lecz także wszelkie dokumenta, z których w toczącym się sporze użytek zrobić zamyśla, jednak tak pierwsze jak i drugie tylko w odpisach. Jeżeli strona pism spornych wraz z wzmiankowanemi załącznikami stronie przeciwnéj lub sądowi w należytym czasie nie doręczy, to będzie obowiązaną wynagrodzić koszta wszelkie dotychczasowe, a rozprawa może być na wniosek strony przeciwnéj odroczoną.

wytoczono, staje się wyłącznie właściwym do osądzenia téj sprawy tak w całości jak i w pojedynczych jéj częściach (§. 234).

Jeżeli w ciągu procesu okaże się, że sąd przed którym spór wytoczono, nie jest właściwym do rozstrzygania takowego, sprawa ma być odesłaną przed sąd właściwy (§. 8). Wszelkie skutki, jakie prawo prywatne łączy z wniesieniem lub udzieleniem skargi, z zawezwaniem pozwanego, lub téż z wdaniem się tegóż w spór, nastają po doręczaniu pozwu.

Pismo sporne oraz postanowienia sędziowskie, jak równie wszelkie od jednéj strony do drugiéj, lub téż do osób trzecich wychodzące wezwania, pozwy, zawiadomienia i t. d., doręcza prawidłowo (§§. 161—163 i 174) woźny sądowy bez współudziału sądu, przed którym sprawa się toczy, a mianowicie w sporach, przy których zastępstwo przez rzeczników jest wymagane przez ustawę—rzecznikowi, w innych sprawach zaś stronie saméj lub pełnomocnikowi w téj mierze ustanowionemu. O doręczeniu spisuje woźny protokół na oryginale pisma, które ma doręczyć lub na arkuszu doń przymocowanym. W miejsce osób, których pobyt nie jest wiadomy, odbiéra dokument doręczyć się majacy w sprawach, przy których strona nie potrzebuje być przez rzecznika zastępowaną. prokuratorya sądu sprawę rozsądzającego, któréj zadaniem jest takowy ogłosić przez przybicie za kratkami sądu lub za pomocą pism publicznych. Każda strona po za obrębem sądu sprawę rozstrzygającego zamieszkała, winna sądowi oznaczyć pełnomocnika upoważnionego do odbioru wszystkich dokumentów doręczyć się mających, w przeciwnym bowiem razie sąd takowego mianuje. *(C. d. n.)*

RZUT OKA
na
PRAWO I PRAWODAWSTWO MOJŻESZOWE
PODŁUG ŹRÓDEŁ NAJNOWSZYCH

przez
ADOLFA-JAKÓBA COHNA.

I.

Pod nazwą prawa mojżeszowego obejmujemy wszystkie ustawy zawarte w Pięcioksięgu Mojżesza, tudzież uzupełnienia onychże i na ich podstawie oparte nowe całkiem orzeczenia rabbiniczne.

Zbytecznem prawie byłoby mówić o interessie, jaki przedstawiać musi znajomość tego prawa dla archeologa, historyka i teologa. Każden, kto chce pojąć i godnie ocenić życie dawnych Hebrejczyków, kto chce przeniknąć ducha ich dziejów i pism po nich pozostałych — poznać musi grunt, na którym się to życie rozwijało, z którego pokolenie Izraela wsysało soki orzeźwiające, na którym wyrosły wszystkie gałęzie narodowéj ich i religijnéj odrębności.

Gruntem tym nie jest, jak u innych narodów, ziemia; są nim prawa Izraela. W narodową jedność spojony i rozwinięty lud, zanim jeszcze posiadł kraj swój, nie zerwał związku tego duchowego i wtedy, gdy mu wydarte zostały siedziby jego. — Pewność jego exystencyi polegała zawsze w jego zakonie, jakkolwiek i obok tego w jego narodowo-religijnych wspomnieniach, które znów atoli wielokrotnie z tymże się identyfikują. Exystencya ta, przez

półtora tysiąca lat wciąż oparta na podstawie oznaczonych geograficznych stosunków — mogłaby wprawdzie więcéj nabrać hartu, więcéj spojenia i siły — nigdy wszakże, od geograficzno-państwowych okoliczności niezawisła, od tychże oderwana, wykorzenionąby być nie mogła.

Dla tego to Hebrejczykowie, choć w zewnętrznym swym bycie przechodzili wszystkie formy zatrudnień ludzkich — zaczęli od życia koczującego, stali się potém narodem rolniczym, a w końcu, za obrębem Palestyny, w skutek wyłączenia od wszystkich prawie powołań, rzucili się pomimo woli w wir handlowy — w obec jednak całéj téj zmienności życia zewnętrznego i w obec całego nacisku, jaki wywierał na nich czas, przed którego postępem nigdy się nie cofali, w obec tego wszystkiego, powtarzam, ulegali oni zawsze wpływowi, co ich jednoczył duchowo, wpływowi prastarych swych ustaw i prawideł. — One to użyczały rozproszonéj po wsze ziemie garstce kierunku w życiu, siły i wytrwania i przez wiele wieków im upaść nie dały pod przemocą potęg niszczących, które sprowadziły upadek i zagładę tylu społeczeństw i narodów....

Można o zjawiskach tych myśleć jak się podoba, można się oburzać na nie lub też sądzić je godnemi uznania — w każdym wszakże razie nie może dla nikogo być obojętném zwrócenie się do pierwszych przyczyn tego problematu religijno-historycznego i bliższe poznanie prawa, które, nie wypierając bynajmniéj tych, którym zostało nadane, w jakiś tam odległy zakąt ziemi, nie odcinając ich od wspólności z innemi narodami, przepowiadając owszem rozproszenie Izraela po świecie całym, nie wzbraniając by-

najmniéj swobodniejszéj nauki i badania, stanowiąc to owszem wszystkim za obowiązek, — które powiadam, mimo to wszystko zdolne było wyrobić tak żelazną moc, dziś już prawie od półczwarta tysiąca lat trwającą, a nie wstrząśnioną.

Szczególniejszą zaś wartość ma znajomość prawa mojżeszowego dla prawnika i polityka, nie mówiąc już o wpływie praktycznym, jaki wywarło ono na kodeksa nowsze, a głównie téż na prawo kościelne. Tu jest bezsprzecznie najdawniejszy pomnik jurisprudencyi narodowéj, któréj początek sięga w czasy bardzo odległe. Prawo, jakie się tu napotyka z jednéj strony, tak jest prostém, tak blisko z prawem natury graniczącém, a z drugiéj znów odpowiada postępowi tak już wysoko posuniętéj cywilizacyi, prócz tego, tak często znajduje odgłos w instytucyach prawnych innych ludów starożytności i dla tych tak pożądane daje wyjaśnienie, że staje się ono badaczowi obfitém źródłem wiedzy.

Jeżeli zechcemy uważać prawo mojżeszowe w jego stosunku do teraźniejszości, to zdawać się nam będzie, jakobyśmy tę ostatnią, wraz ze wszystkiém, co jest w niéj godnego uwagi w dziedzinie prawa i prawodawstwa, przeglądali w zwierciedle dawnych czasów, dawno minionych, a jednak wiecznie powtarzających się dążności i położeń...

Tu, w prawie mojżeszowém, ze zdumieniem spostrzegamy wiele pytań najważniejszych, wstrząsających nasz wiek, wywołujących od czasu do czasu zaburzenia i walki, — uwzględnionych i na spokojnéj drodze mądrości prawodawczéj rozstrzygniętych.

Czy rozwiązanie pytań tych takie, jak się ono nam przedstawia w instytucyach mojżeszowych, byłoby dziś jeszcze wystarczającém i dającém się zastósować — oto nam nie chodzi w téj chwili. Dosyć, że cokolwiekbądź, możemy z instytucyj tych wiele skorzystać i dla obecnych stosunków naszych, a skorzystalibyśmy już dawniéj, gdyby obok prawa rzymskiego, w jego wprawdzie zadziwiająco - wspaniałéj postaci połączonéj jednak z częstokroć krępującemi formułkami, z niewolnictwem ustaw familijnych, wszelką godność ludzką zapoznających i podkopujących - gdyby obok tego prawa, wskazano zacnéj młodzieży naszéj szlachetne, proste rysy prawodawstwa, w którém (jakto jednogłośnie przyznają wszyscy, którzy głębiéj nieco wniknęli w jego treść) panuje duch prawdziwie wzniosły i swobodny.

W starożytności u większéj części narodów niknęła jednostka w państwie. Przyczyną tego była w istocie swéj święta, najpiękniejszy kwiat wszelkiego życia narodowego stanowiąca, tam zaś do ostateczności posunięta — miłość ojczyzny. Sam boski Plato poświęca rodzinę rzeczypospolitéj.

Przeciwnie w wiekach średnich emancypowała się jednostka kosztem społeczeństwa. Do boju zbrojny z rycersko - śmiałą niezwalczoną odwagą szedł każdy swoją drogą.

Dla przejednania obu tych żywiołów ostatnie dopiero wieki broń podjęły. Teraźniejszość dopiero pracuje nad, o ile można, szczęśliwém rozwiązaniem tego zadania, żeby każdy jednocześnie należał do siebie samego i do całości państwa, by świadomy własnéj swéj wolności, starał się doprowadzić ją do harmonii z prawem, z wolnością wszyst-

kich, iżby on, cząstka całości, atoli w niéj nie ginąca bez woli, sobie samemu i swoim znaczył wiele, a wszystkim coś przynajmniéj świadczyć i znaczyć miał prawo.

Otóż mechanizm taki całości spółecznéj obok rękojmi wolności indywidualnéj przedstawia się nam, pod szatą, rozumié się starych patryarchalnych stosunków, w instytucyach mojżeszowych, w których szczęśliwie pogodzony jest żywioł ludowy z zasadą monarchiczną.

W poraz pierwszy tu pojawiającéj się gminie lud był reprezentowany przez naczelników swoich, a jego prawa i swobody przez nich bronione. Cokolwiek w pojedynczéj rodzinie pomyślano o dobru ogólném, nie musialo zostać w ukryciu, przed całym narodem mogło ono zyskać posłuchanie. Tu, prorocy występujący w imię prawa obowiązującego znajdywali wolność słowa — oni, wyszli z warstw ludowych, by karcić występki możnych. Tu w jednéj chwili oswobodziciel ludowy zjednywał sobie współczucie i zastępy zbrojne dla odparcia nacierającego wroga — i pozostałoby pewnie zagadką dla nas, w jaki to sposób jeden mąż, kobieta nawet, co wyszła z gminu, tak szybko osiągała powodzenie, — gdybyśmy nie znali tego żywego mechanizmu, w skutek którego wszyscy pojedynczy członkowie w ciągłym zostawali stosunku tak z całością państwa jak i pomiędzy sobą.

W związku z tą patryarchalną reprezentacyą narodową pozostaje prawnie zaprowadzony powszechny obowiązek służenia wojskowo, jak również wykluczenie wszelkiéj różnicy stanowéj, niemméj téż niedopuszczanie odosobnionéj uczoności, kastowéj i wszystko zabijającéj władzy kapłanów,

Sądzą czasem, że roszczenia, z jakiémi w dawnych czasach występowali papiéże, pomiędzy innymi w mojżeszowych przywilejach kapłańskich swe znajdowały uzasadnienie. Odnośne przepisy prawa mojżeszowego łatwo przekonać mogą, że założenie takie jest błędném, co także potwierdzić może widok pierwszych gmin chrześcijańskich. — Jest to raczéj owa skłonność do światowładzta dumnéj Romy, któréj spadek odmienny co do formy jedynie, objęli książęta kościoła, jest to raczéj żelazna konsekwencya jéj ustaw, których pierwowzór odżył w dawniejszych Rzymsko-duchownych urządzeniach.

W przezorności przeciwko usurpacyom hierarchicznym Mojżesz wyprzedził czasy nowożytne. Potrafił on w nowo-założonym przez siebie państwie uczynić kapłanów pożytecznemi, ale nie szkodliwymi politycznie, a w każdym razie przeciwstawił im wpływ proroków, którzy całą swą siłę czerpali wyłącznie w swobodném natchnieniu, ukształceniu własném i sympatyach ludu nieuciemiężonego.

Powszechna znajomość prawa, rozmaitemi drogami ułatwiana, przyłożyć się musiała do rozkrzewienia w narodzie pewnéj miary (wedle pojęć ówczesnych) ukształcenia politycznego i uzdolnienia go do wydawania z własnego łona sędziów i urzędników publicznych. Tém téż sposobem wymiar sprawiedliwości nacechowany został pewną powagą patryarchalną i łagodnością. — W starożytności, a w czasach nowszych do końca zeszłego stulecia, prawo mojżeszowe było jedynym, co nie znało tortury *) jako téż

*) Wiadomo, że u wszystkich narodów starożytnośic, jako i czasów nowych, rozmaite rodzaje mąk najstraszniejszych były

w ogóle żadnych hańbiących albo okrutnie obostrzonych kar śmierci lub cielesnych. Najściślejsza bezstronność i nieprzedajność uważaną tam jest za najświętszy obowiązek sędziów.

Prawo mojżeszowe samo jedno, w starożytności przynajmniéj, głosi zasadę równości w obliczu prawa. Ciekawym téż niezmiernie jest równy podział bogactw i zabezpieczenie od nadmiernego nagromadzenia onych, które Mojżesz przez instytucyę jubileuszu sprowadzić się stara, choćby już tylko uważane było jako próba mądrości prawodawczéj wpośród tylu środków najrozmaitszych, jakie na to złe zasadnicze bezskutecznie obmyślały wszystkie bez wyjątku ustawodawstwa.

Godne podziwienia w swoim rodzaju są daléj przepisy o ubogich; były one najwłaściwszym antydotem przeciwko postrachowi dni naszych — pauperyzmowi i zarazem przeciwko tak zwanym występkom z głodu. Oneto po wszystkie czasy obudzały w narodzie zdrowe poczucie litości, które i teraz jesze żyje w gminach izraelskich wielu państw i sprawia, że

---

zwyczajnym i prawnie dazwolonem środkiem dla wymuszenia zeznań, używanym bez różnicy względem każdéj płci i każdego wieku.

W Rzymie panowie spraszali przyjaciół swych i gości, by byli obecni, jak katowali swych niewolników.

W Bawaryi 1805 tortura była jeszcze bardzo czynną, usunięta zaś w 1806 r. W Hanowerze zniesiono ją dopiero w 1822 r.

We Francyi w 1780 r. została ona zniesiona sposobem próby, a całkowicie przez uchwałę Zgromadzenia Narodowego w 1789.

P. R. W Austryi ustało to „*remedium eruendae veritatis*“ w 1776 r. za wpływem filozofii popularnéj, którą stworzyli i popierali Beccaria w Mediolanie a Sonnenfels we Wiedniu.

lubo i do nich nieraz bieda zajrzy, nigdy wszakże nie pojawiają się tam pauperyzm i proletarjat w całéj swéj nagości.

Czém surowsze znów były prawa dążące do utrzymania moralności, tém wolniejszém z drugiéj strony było stanowisko kobiety. Przyswajać sobie znajomość ustaw, publicznie brać udział we wszystkich wypadkach narodowych i w ogóle działać samoistnie — było kobietom prawnie dozwolone, a cały szereg wydarzeń pokazuje nam jak chętnie i szlachetnie zarazem z wolności téj korzystały.

Niewolnictwa, w dawném i dzisiejszém jeszcze słowa znaczeniu, które każe wątpić o naturalnéj równości wszystkich ludzi i onę niweczy — niewolnictwa nie zna prawo mojżeszowe. By pomiędzy człowiekiem, a zwierzęty postawić trzecią, pośledniejszą kategoryą istot żyjących, kategoryą rzeczy, z jednéj strony zaprzéć wszelkiego prawa do uczucia i żalu, by z drugiéj nie potrzebować ważyć mąk i katuszy najokropniejszych — w tym szale ludzkości, w przystępie którego szarpie ona samobójczo własne wnętrzności, w tym występku przeklętym — prawo mojżeszowe nie ma żadnego udziału. I zbiegłego niewolnika nawet, zkądkolwiekby przybył niewolno było wydawać w ręce okrutnego pana; skoro tylko stanął na ziemi Izraelskiéj odzyskiwał wolność...

II.

Szczupły zakres pisma obecnego nie pozwala nam wdawać się w bliższy rozbiór i wyłuszczenie szczegółów prawa mojżeszowego, dla potwierdzenia prawdy kilku ogólnych uwag powyższych. Ciekawy czytelnik znajdzie je w całkowitém rozwinięciu w dzie-

łach specyjalnie przedmiot ten traktujących, poniżéj wymienionych.

Tu więc przytoczymy jeszcze tylko główniejsze punkta, do jakich sprowadzić się dają zasady prawa mojżeszowego, tak cywilnego jako i karnego.

1) Zdolność, a to równą zdolność prawną posiadają tylko izraelici; cudzoziemcy używają praw gościnnych. Lewici, lubo z powodu szczególnego powołania swego składają osobną kastę, w niczém jednak, pod względem prawnym się nie różnią od reszty obywateli.

2) Izraelici mieli niewolników, którzy zostawali wszelako pod opieką praw i wypadałoby ich raczéj nazwać poddanymi. Izraelita mógł dostać się do niewoli innego Izraelity, ale stawał się znów wolnym po sześciu latach służby, albo téż w roku jubileuszowym. Wyzwolony zatrzymuje żonę swoją. Pan, który pozostawał w związkach płciowych z niewolnicą swoją, mocen jest tylko ją uwolnić, nigdy sprzedać.

3) Małżeństwo jest polygamją i wolno jest mężowi prócz żony ślubnéj mieć i nałożnice. Polygamja jednak ta, wydarzając się bardzo rzadko, będąc przytem tolerowana jedynie przez prawo, nie przyczynia się wcale do upadku moralnego kobiety i poniżenia jéj w oczach mężczyzny. Królowie, spiewacy Psalmów i Pieśni nad pieśniami pozostawili nam najszczytniejszy obraz miłości kochanków i małżeńskiéj...

Zawarcie związków małżeńskich, uskutecznia się przez kupno, którego wysokość (50 szekel; Szekel = około 5 złp.) wypłaca się ojcu panny młodéj*).

*) Nadmienić mi w tém miejscu wypada, że kupno to, jest kwestją nader jeszcze sporną w nauce prawa mojżeszowego,

Napotykają się i umowy przedślubne. Dziewictwo jest istotnym warunkiem małżeństwa z kobietą, która jeszcze przedtem zamężną nie była. Zawiedziony małżonek może natychmiast żonę odesłać do rodziców jéj. Jeżeli podstępnie został oszukany, winna ulega nawet karze kamienowania. Kazirodztwo również śmiercią jest karane. Małżeństwo pomiędzy rodzeństwem, wujem a siostrzenicą, ciotką a synowcem, lubo zakazane, wydarza się jednak niekiedy. Uderzającym jest przykazanie, tak zwanego małżeństwa lewiratowego to jest, że szwagier powinien był się ożenić z wdową bezdzietną pozostałą po zmarłym bracie, które to ożenienie miało ten skutek, że syn pierworodny w związku tym spłodzony, uważał się za syna zmarłego i odziedziczał jego majątek. W innych wypadkach małżeństwo pomiędzy powinowatemi w równym stopniu jest zakazaném jak pomiędzy krewnemi.

Zgwałcenie dziewicy pociąga dla mężczyzny obowiązek wypłacenia ojcu jéj 50 szekel za srom domowi jego wyrządzony; winien nadto pojąć uwiedzioną za żonę i w takim razie, nie wolno mu nigdy z nią się rozwieść. Gdyby ojciec niechciał gwałci-

---

Salschütz zdaniu temu zaprzecza jak najkategoryczniéj, utrzymując, iż o układzie podobnym i mowy być nie może, gdy obok tego zawsze wymaganém było zgodzenie się panny na wybór przez ojca uczyniony, gdy nadto summa rzeczona jéj saméj była doręczoną. Według niego tedy należy formalność tę uważać raczéj za uświęcenie związku świeżo zawartego i rękojmią stałości stron.

Wprost z przeciwnego stanowiska zapatrują się na ten przedmiot Michaelis, potem Holdheim i w ogóle wszyscy piszący o stosunkach małżeńskich podług prawa mojżeszowego.

cielowi oddać w małżeństwo dziecka swego, wystarcza samo wynagrodzenie za wstyd.

4) Władza ojcowska bardzo wprawdzie jest rozciągłą tak, że ojcu wolno nawet sprzedawać dzieci za niewolników, niema wszakże nad niemi prawa życia i śmierci. Może on jednak syna niepoprawnego stawić przed sądem, a gdy się ten winnym okaże, żądać zakamienowania go na śmierć.

5) Ziemia zdobyta podzieloną była pomiędzy potomków dwunastu pokoleń w ten sposób, że jedenaście z nich otrzymało osobne siedlisko swoje. Siedliska rozdzielone znów zostały pomiędzy pojedyńcze rodziny i uznane za niezbywalne, tak, że własność ziemska rodziny każdéj sprzedana lub zastawiona, co 50 lat wracała do właściwych dziedziców przez prawo spadkowe do tego powołanych. Rok, w którym to miało miejsce, nazywa się rokiem Jobel albo Jubileuszem. Co siedm lat miała ziemia obchodzić Sabbat to jest leżeć odłogiem.

Dwunaste pokolenie składało rozsiedloną po całym kraju kastę kapłańską Lewitów, z pomiędzy których po większéj części wybierano urzędników, sędziów i pisarzy.

Majątek jest dziedziczny, pierwszeństwo mają krewni w linii męzkiéj. Córki wyłączają dalszych krewnych, mężczyzn nawet. Prawa spadkowego testamentowego nie ma.

6) Umowy nie podlegają żadnéj formie szczególnéj. Dowód z przysięgi jest zwyczajnym. Pożyczanie za wynagrodzeniem (prowizyą) względem Izraelity jest zakazaném, względem cudzoziemca prawnie

przypisaném *). Co do zastawów są także ograniczenia, złe obchodzenia się z dłużnikiem niewypłacalnym surowo jest wzbronioném.

7) Kto popełnił kradzież, obowiązany był do wielokrotnego powrotu wartości rzeczy skradzionych. Zaniedbanie rzeczy pożyczonéj lub w zachowanie oddanéj pociągało wynagrodzenie szkód lub przysięgę oczyszczającą. Pomoc w nieszczęściu bliźnich i zwrót rzeczy znalezionéj są obowiązkami prawnemi.

8) Według dawnego prawa karnego u Hebrajczyków popłacała zasada odwetu i zemsty. „Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, piętno za piętno, rana za ranę, guz za guz,“ powiedziano w II ks. M. R. 21. w. 23—25. Mojżesz złagodził tę zasadę i starał się usunąć zemstę krewnych po zabitym pozostałych. Dozwolił jéj jeszcze tylko przy zbrodniach popełnionych z rozmysłem. Mojżesz zezwala także na prawo schronienia (*asylum*), które atoli nie rozciągało się do zabójcy rozmyślnego; taki musiał być sądzonym i w razie winy ukaranym.

„Rodzice nie mają umierać za dzieci, ani dzieci za rodziców.“ Ks. I. R. 24. w. 26. „Bóg tylko karze winę ojców na dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia.“ Ks. II. R. 20. w. 5.

Przestępstwa popełnione publicznie, jak bałwochwalstwo, tudzież gorszące naruszenie moralności, np. cudzołóztwo i gwałt zadany kobiécie zamężnéj dla widoków rządowych karane były śmiercią.

---

*) Co do tego ob. dziełko: Wielki Sanhedryn Paryzki. Warszawa 1861. Str. 54—59.

Zdrajcy kraju i burzyciele porządku publicznego byli krzyżowani. Najczęściéj używaną karą było, oczywiście z Arabii skalistéj pochodzące, kamienowanie.

III.

Dla zupełności podajemy tu w końcu niektóre wskazówki i data, tyczące się ustaw rabbinicznych, które stały się integralną częścią prawa mojżeszowego w jego dzisiejszym kształcie i zastósowaniu.

Po zburzeniu Jerozolimy (w 70 po Chr.) rozpadły się wprawdzie ostatnie szczątki państwa Judzkiego; żydzi jednak zawsze jeszcze składali osobny naród z własną religiją i własném na téjże opartém prawem; byli téż ciągle przez Rzymian traktowani jako wielka społeczność religijna i obywatelska. Na łonie religii swéj i prawa, jak niemniéj na łonie pokoju zabezpieczonego przez Imperatorów rzymskich wzmogła się i rozwinęła na nowo narodowość żydowska. Tym to sposobem utrzymał się Judaizm z religija swoją i na prawodawstwie mojżeszowém opartém prawem swojém.

Prawo to nie było już czysto mojżeszowém, ale zwyczajowém raczéj, częścią na tém piérwszém, częścią téż na ideach prawnych wieków bieżących, a nawet na axiomatach prawa rzymskiego się zasadzającém, które technicznie rozwinięte z ogromem kazuistyki i dowcipu przez długi szereg nauczycieli Zakonu, nazywanych Rabbi (mistrz), stało się z czasem pewnym rodzajem prawa naukowego prawniczego.

Jako główne zródło tego prawa uważają się tradycyje ustne, nie spisane, mające pochodzić od Mojżesza i jego następców, proroków i t. d.; z tego to powodu zbiór tych przepisów nazywa się Miszna

(Thora) powtórny zakon. Przechowanie przepisów tych dla potomności jest zasługą jednéj ze szkół rabbiniczych. Kilka takich szkół zasłynęło széroko, jak szkoła w Jamnii (około 40 r. po Chr.), a po upadku téjże szkoła w Tiberias, która zakwitnęła około 180 r. po Chrystusie. Znane są także nazwiska najznakomitszych uczonych; byli oni współcześni wielkich prawników rzymskich, od Hadryjana począwszy, a głównie za Septimiusa i Aleksandra Severa żyjących.

Że nie obcą im była nauka prawa rzymskiego, przekonywa nie tylko ta okoliczność, iż niém prawo narodowe uzupełniali, ale szczególniéj jeszcze i to, że ścisłe pojęcia prawa rzymskiego, jak np. *servitus*, *condictio*, *traditio*, *usurpatio* i inne, potrafili oddać nowemi, przez siebie utworzonemi wyrazami hebrajskiemi.

Jakkolwiek Miszna była wspólną doktryną rabbiniczną, to jednakowoż każdy z nauczycieli (Thanaim zwanych) miał w niéj także pogląd sobie tylko właściwy na tę lub ową kwestyję prawną, albo, jak my byśmy powiedzieli, miał własny system, tak dalece, że mówi się nawet o misznach pojedyńczych rabinów. Rabini dzielili się wedle zasług i godności na kilka klas: byli Soferim, Thanaim, Amoraim, Saboraim i Gaonim. Na czele każdéj szkoły stał zwierzchnik dziedziczny, nosił nazwę Nasy (książę).

Pierwsze zebranie rozporządzeń miszny uskutecznił Rabbi Akiba, ten sam, który był skazany na śmierć w wojnie Hadryjańskiéj. Po nim głównie zasługa w tym względzie należy się Patryarsze Szymonowi Ben-Gamliel (około 166 po Chr.) i jego uczniom. Zamyka ten żywy ruch prawoznawczy syn tego ostatniego Nasy Jehuda Hakadasz święty (żył za

Karakalli), który około 220 r. napisał wykład miszny tak bardzo odpowiadający wymaganiom czasu i tak ściśle naukowy, że musiały przed nim ustąpić wszystkie dzieła poprzedników. Praca jego z układu podobna do Pandektów Justynjanowych, wydana pod tytułem: Miszny, z czasem tak wielkiéj w zastósowaniu nabrała powagi, że ją postawiono obok ksiąg mojżeszowych i za prawo obowiązujące poczytano. Miszna Jehudy Hakadosz jest zarazem księgą religijną i zbiorem ustaw. Pod pierwszym względem zawiera ona religijno-moralne i liturgiczne przepisy Judaizmu wedle zasadniczego poglądu rabinów: co do drugiego, jest dosyć dokładném skreśleniem prawa cywilnego i karnego z ciągłém przytaczaniem wyrzeczeń sławnych mistrzów.

Według Josta, chlubnie znanego w świecie naukowym Izraelity niemieckiego, zmarłego niedawno—Miszna, pominąwszy już właściwości jéj autora, jest wystawieniem rodzaju i sposobu, w jakim mędrcy żydowscy upatrywali możebność dalszego utrzymania zakonu mojżeszowego po zburzeniu świątyni i w obec widoku na długotrwałą zależność polityczną *).

Dzieło całe obejmuje przeciąg około 350 lat, jeżeli wyłączymy z niego dodatki, które zresztą nie są późniejsze, jak o niespełna pięćdziesiąt lat. Okres ten czasu cechuje bardzo dokładnie epokę prawa nowożydowskiego, albo lepiéj powiedziawszy rzymsko-żydowskiego. Treść miszny rozpada się w części na prawidła niezmienne Halacha zwane, w części też na same rozumowania i przykłady „Hagada."

---

*) Jost: *Allgemeine Geschichte des israelitischen Volkes. R. IV. Str. 102.*

Miszna Jehudy stała się tedy ogniskiem rabbinicznéj wiedzy religijnéj i prawniczéj. Kilka pokoleń wykładaczy następowało po sobie, ustalało myśl jéj postanowień i nowe kwestye prawne zgodnie z jéj brzmieniem rozstrzygało. Zapiski tych wykładaczy (Gaonim zwanych) stały się nieustającą do Miszny glossą i razem zebrane otrzymały nazwę Gemara (nauka); pozostają one do pierwszéj w takim stosunku, w jakim ona sama pozostaje do Pięcioksięgu Mojżeszowego.

Pierwsza redakcyja Gemary, jak krytyka prawdopodobnie przyjmuje, ostatecznie uskutecznioną została w Palestynie, w ostatniéj ćwierci czwartego wieku, druga około 521 r. w Surże, niedaleko Babilonu. Nazywane one są wraz z tekstem miszny-Talmudem (księgą nauki), którego przeto dwie rozróżniają się redakcyje: palestyńska, albo hierosolymitańska i babilońska; pierwsza służyła za podstawę drugiéj o wiele zupełniejszéj*). Talmud, jak się zdaje, był do r. 429 obowiązującém prawem krajowém w Palestynie, a do dziś dnia pozostał u żydów księgą religijną i prawną i punktem środkowym bogatéj nadzwyczaj literatury.

Pomiędzy późniejszymi talmudystami słynnym jest szczególniéj Rabbi Mojżesz ben Majmon albo Majmonides (z Hiszpanii), który umarł w r. 1205. Starał się on filozoficznie uzasadnić i objaśnić religiję i prawo żydowskie, z tego powodu atoli

---

*) Najkompletniejsze wydanie Talmudu po hebrajsku i po łacinie jest Surehusiusa w Amsterdamie. 1698—1703 r. 3 Tomy in folio.—W niemieckiém tłómaczeniu ukazała się Miszna w r. 1763 przez Rabego.

bardzo przez współwyznawców swych był prześladowany.

Z dzieł nowszych, traktujących o nauce prawa Talmudycznego szczególniejszą zyskało sławę dzieło napisane w XVI. wieku przez Józefa Karo ben Efraim pod tytułem: *Szulchanaruch* (stół nakryty) dla podręcznego użytku bardzo pożądane: (Wydane po raz pierwszy w Wenecyi 1567 r.)

Autor najnowszego wykładu dogmatycznego prawa cywilnego mojżeszowo-rabbinicznego Józef-Hirsz Fassel nazywa je kodeksem rabbinicznym i używa go jako głównego źródła do własnéj kodyfikacyi tegoż prawa. Z tegoż samego źródła wypracował najprzód w r. 1788 Moiżesz Mendelsohn pod okiem nadrabina Herszla Lewin w Berlinie małą książeczkę zawierającą ustawy obrzędowe żydów, odnośnie do spadków, stosunków pokrewieństwa, testamentów i spraw małżeńskich *).

Wszechstronnie jedynie opracowują prawo mojżeszowo-rabbiniczne dzieła najnowsze w tym rodzaju: Dra J. L. Saalschütza p. t. *Das mosaische Recht nebst den vervollständigenden thalmudisch-rabbinischen Bestimmungen. Berlin 1853* i wspomnione już J. H. B. Fassla p. t. *Das mosaisch-rabbinische Civilrecht. Wien. 1852. 2 Theile*, z których pierwsze jest obrazem historyczno-systematycznym prawa tego, ostatnie zaś ujęciem onego w krótkie artykuły, podług porządku kodeksu austryjackiego z dodatkiem komentarza historyczno-dogmatycznego.

Prawo rabbiniczne i dziś jeszcze ma praktyczną wartość o tyle, o ile gminom żydowskim w państwach

*) Przekład polski pod takimże tytułem przez J. N. Janowskiego. 1830.

nowszych służą wolność wyznania i autonomja w stosunkach obywatelskich. Przestrzeganém ono bywa po części, jako prawo zwyczajne we wszelkich z religiją styczność mających stosunkach, po części téż przychodzi w użycie w stosunkach rzeczowych, pozostawionych woli stron i stósownie do tejże porządkowanych.

Nadmienić w końcu wypada, że rabini w gminach żydowskich urzędujący, nie wykonywają żadnéj jurysdykcyi, pełnią zaś często urząd sędziów polubownych.

NAFTA

i sposób jéj wydobywania w Galicyi

przez O. P. D. Hillbrichta

Radcy c. k. krajowego Sądu Wyższego we Lwowie.

Kilkakrotnie już zajmowały się dzienniki krajowe produkcyą nafty, i stosunkami prawnymi tego przedsiębiorstwa. Wiadomości też dziennikarskie dały powód do żwawéj dosyć polemiki—pożytecznéj bo dotykającéj nader ważnych spraw gospodarstwa krajowego*). Spodziewam się, że ze względu właśnie na ważność przedmiotu, Szanowna Redakcya spostrzeżenia poczynione przezemnie podczas ostatniéj mojéj wycieczki do Truskawca i obwodów podgórskich, umieścić zechce w Czasopiśmie poświęconém uprawie umiejętności politycznych i prawniczych. Uwagi następne nie odnoszą się do techniki przedmiotu; takową pozostawiam znawcom, ograniczając się do przedstawienia stanu rzeczy ze stanowiska ogólno gospodarskiego i prawniczego.

Borysław w obwodzie samborskim, o milę od Drohobycza i gościńca do kopalń soli wiodącego nad strumykami Tyśmianka i Ropna położony, zająć potrafi podróżującego pod wielorakim względem. Patrząc bowiem okiem turysty—

*) Zob. „Gaz. Narod.“ N. 232 z r. 1864; „Gaz. Lwowską“ z 2go Października 1864.

i nieuwzględniając wcale technicznéj strony, widzimy w Borysławiu w małych rozmiarach życie Kalifornii i nadzwyczajny ruch przemysłowy z jednéj, jakoteż zatrważający proletaryat z drugiéj strony.— Wcale inaczéj znowu przedstawia się Borysław badającemu górnikowi; spostrzeże on w jak niesumienny i bezrozumny sposób tam wyzyskują ludzie skarby, któremi przyroda tę cząstkę ziemi tak hojnie obdarzyła.

Jadąc z miejsca kąpielnego Truskawca, drogą na Tustanowice, prowadzącą daléj korytem potoków Łośna, Tamerlany i Solca, górzystą i jeszcze bardzo w pierwiastkowym stanie będącą okolicą, po półtoragodzinnéj drodze dojeżdża się po za siołem Wolanka do saméj wsi Borysławia niewielkiéj rozległości i wśród gór i lasów położonéj. W niewielkiéj odległości za wsią, znajduje się źródło najobfitsze podziśdzień w naftę i wosk ziemny *(Erdwachs)*. Przestrzeń ta około 40 morgów obszaru obejmująca, przewiercona jest na kształt sita 5000—6000 szybami (duczkami zwanemi), nie więcéj jak na stopę od siebie oddalonemi. Widzimy tutaj w malowniczym nieładzie pompy, kurby, chaty, kramiki, sklepy, wyszynki ożywione ruchem 10.000—12.000 ludzi, bądź to wychodzących ze szybów, lub téż nadół się spuszczających w ubiorach zatłuszczonych i okopconych, chrześcian i żydów na przemian, robotą zajętych, spiewających, lub téż znużonych pracą i odpoczywających sobie, a do tego wszystkiego krzyk i wrzawa ogólna. Takito obraz urozmaicony jeszcze tu i owdzie płonącemi ogniskami, wyziewami nafty i dymu węglanego otoczony, godny pędzla artysty przedstawia nam Borysław w czasie pogody; lecz biada zwiédzającemu go w porze deszczowéj, bo brnąć musi po bezdennych drogach, błotach i bagnach, których przebycie połączone jest z wielkiemi mozołami a często i niebezpieczeństwem! I z téjto małéj i nieznacznéj przestrzeni (Borysławia i Schodnicy) wydobywa się, według zgodnych w téj mierze doniesień głównych tamtéjszych przedsiebiorców, w najnowszych czasach oleju skalnego (Kipiaczką zwanego) 28.600 beczek rocznie, czyli licząc beczkę po 5 cetnarów, 143.000 cetnarów nafty war-

tości 1,001.000 zł. w. a. biorąc cetnar po cenie handlowéj 7 zł. w. a. na miejscu; zaś wosku ziemnego 20.800 cetnarów, wartości 166.400 zł. w. a. licząc cetnar tegoż po cenie handlowéj 8. zł. w. a.; przeto wartość pieniężna płodów z téj małéj cząstki ziemi wydobywanych, wynosi rocznieprzeszło 1 $^{1}/_{5}$ miliona złr. w. a.

Te wszystkie liczby mając na uwadze, a uwzględniając nadto kapitały w różne budynki i narzędzia włożone, wartość ogólnéj konsumpcyi tylu tysięcy robotników, wreszcie zużycie, obrot i reprodukcyę kapitałów tak znacznych na tém małém obszarze, łatwo każdy pojmie, jak wielką jest ważność i doniosłość tego przedsiębiorstwa i łatwo sobie wyobrazi, czemby Borysław być mógł, gdyby umiejętny przemysł téj pracy przewodniczył i gdyby wszelkie zapory a mianowicie miejscowe trudności usunięte zostały.

Oléj skalny czyli nafta, znajduje się tu w szybach niezbyt wielkiéj głębokości (5 do 10°) cymbrowanych najczęściéj tylko chrustem, rzadko belkami, do których powietrze dochodzi za pomocą zwyczajnych miechow. Na tém kończy się tu wszelki przyrząd górniczy, gdyż założywszy sobie tym sposobem szyb, właściciel tegoż wyczekuje, dopóki nafta w tymże nie pocznie wysączać lub naciekać; jeżeli takowa w znaczniejszéj ilości spód szybu napełniać zaczyna, natenczas zamyka się szyb drzwiami, na kształt drzwi od studni, a wydobywanie nafty na powierzchnią uskutecznia się za pomocą cebrzyków drewnianych, lub żelaznych, a to stósownie do ilości jaka nacieka codziennie albo téż co kilka dni.

Co do wosku ziemnego, przedewszystkiém rozróżnić go należy od smoły ziemnéj, która niebędąc niczém inném jak kauczukiem (kauczuk kopalny) po dziś dzień jedynie w Derbishire w Anglii w Montrelui w Francyi i w Santboury w Massachuset (stanach zjednoczonych) znachodzi się. Wspomniony zaś wosk ziemny w roku 1861 odkryto w Borysławiu. Osadza się ten wosk po ścianach szybu, zkąd go zbierają, od otaczającéj go ziemi oddzielają i topią w piecach, skąd w stanie płynnym spuszcza go się w umyślnie do tego przyrzą-

dzone naczynia. Wosk w ten sposób oczyszczony, oddają w handel, nadawszy mu poprzód odpowiedni kształt. Cetnar czystego wosku ziemnego wydaje 45 funtów nafty 45°-stopniowéj, 40 funtów samego wosku, który po powtórném filtrowaniu za pomocą ługu witriolowego 25% parafiny wydaje. Pozostające 15 funtów składają się z benzoinu i innych mineralnych olejów. Czyszczeniem, wyrabianiem i oddawaniem w handel nafty i wosku ziemnego z Borysławia i Schodnicy do Lwowa i Wiednia zajmują się w samym Borysławiu cztery rafineryje a cztery w Drohobyczy. Dawniéj posyłano te produkta także do Berlina i Hamburga, lecz ten handel dziś ustał, gdyż wspomnione miasta produktem tym z Ameryki się zaopatrują, ponieważ nafta nasza jak uczy doświadczenie, zaledwie w $^1/_{10}$ części wystarcza na zaspokojenie potrzeby.

Zostawiając bliższy opis téj gałęzi przemysłowéj w Borysławiu na późniéj, tyle tu nadmienić musimy, iż niektórzy tutejsi przedsiębiorcy używając do tego ludzi świadomych i umiejętnie wykształconych, a przeto istotnie racionalnie i za pomocą większych kapitałów usilnie nad podniesieniem i rozwojem téj gałęzi przemysłu pracują, zwłaszcza gdy wszelkie badania geognostyczne świetną wróżą jéj przyszłość. Nie pospolite miejsce zajmuje staranna praca pana Roberta Domsa ze Lwowa, znanego ze swych zasług około przemysłu krajowego.

Niestety wyjątkowém jest takie gospodarstwo w Borysławiu. Po większéj części bowiem, wydobywaniem nafty trudnią się przedsiębiorcy z kapitałem wcale niedostatecznym. Ci więc postępując podług zastarzałéj rutyny rabują według wyrażenia górników, skarby mineralne *(Raubbau)*, i są więc jak szarańcza, która spuszczająca się na pewną okolicę, wyczerpuje z niéj wszelki pokarm odrazu, a ogołociwszy ją, ciągnie daléj. Takie gospodarstwo nie wyzyskuje należycie skarbów w łonie ziemi ukrytych, przyprawia częstokroć samychże przedsiębiorców o stratę, a naraża robotników z powodu nieodpowiednich narzędzi i naczyń górniczych, często gęsto na niebezpieczeństwo życia, lub zdrowia.

Koniecznym wynikiem téj mieszaniny i tego zbiegowiska tysięcy robotników z różnych bliższych i odleglejszych stron, mimo wzajemnéj styczności w życiu codziennćm, bez najmniejszego gminnego porządku, bez zwiérzchności, szkoły lub kościoła, wyradza pewien stan dzikości, przypominający żywo awanturniczych poszukiwaczy złota w Kalifornii, i przeto podzielam zdanie ludzi znających tamtejsze stosunki, iż dla podniesienia przemysłu w Borysławiu, niezbędnie potrzebnym jest technik górnik przedstawiający zwiérzchność, z władzą policyjną, mający przy boku dostateczną straż lub żandarmeryą.

Przedsięhrane zostały wprawdzie przez rząd niektóre środki zaradcze w tym względzie; i tak wskutek rozporządzenia z 12 Września 1864 l. 9704 ustanowowiony został inspektor kopalni naftowych w Borysławiu i innych w powiecie Drohobyckiem, z roczną płacą 600 Złr. w. a. i 150 złr. dodatku na mieszkanie. Gdy atoli posada ta każdego czasu przez urząd obwodowy znów zwinętą być może, a inspektorowi nie służy żadna władza wykonawcza, przeto wątpić należy o skuteczności tego urządzenia.

Dalszym warunkiem niezbędnym dla tych przedsiębiorstw w Borysławiu *conditio sine qua non,* są gościńce po jednéj stronie ku Drohobyczowi przez Sambor i Przemyśl do kolei żelaznéj, po drugiéj stronie połączenie z gościńcem wiodącym przez Stryj do Węgier, i to na Truskawiec, Stebnik, Uliczno do Błoni, razem 3 mile długości. Koszta budowy tych dróg chętnie poniosą przedsiębiorcy w Borysławiu, jakto już częstokroć oświadczali, a opłata z rogatek wystarczy na utrzymanie gościńca w dobrym stanie. Tu się okazuje w pełni cała szkodliwość owych nieskończonych formalności z całą świtą planów, trasowań, wyznaczań, kosztów, poglądów, licytacyj i. t. d. Odstępując od dalszego szczegółowego opisu Borysławia, rzućmy okiem na stosunki zakładów wydobywania nafty w innych miejscach u podnóża Karpat położonych. Wprawdzie znajduje się nafta w wielu miejscach w nieznacznéj ilości tak n. p. w Kołomyjskiém w Peczeniżym, Ruszowie, w Stanisławowskiém znów w Staruni, w Stryjskiém w Uryczy,

w Samborskiém w Tustanowicach, Możnicy, Schodnicy, Orowie, Wiłosionce, Jaworzu, Strzelbicy, Jasienicy i Urożu, zaś w obwodzie Sanockim i Sandeckim, w Bóbrce, Polance, Witryłowie, Wańkowie, Płowce, Sękowie, Strachocinie, Głęboce, Zarszynie, Jaśmierzu, Kleczanach, Ropience, Rozpuciu, Łąkach, Samoklęskach, Kobylanach, Feliszowie, Sadkach, Węgłowie Krasnym, Męcinie, Pogorzynie, Korczynie, Potoku i Tarasówce. Z liczby podanych miejsc, i z dat ogłaszanych przez dzienniki, łatwo osądzić jak szczodrze obdarzyła przyroda kraj nasz tym produktem.

Ogólną produkcyę oleju skalnego w Galicyi bez przesady na 200,000 cetnarów ocenić można, z których $^2/_3$ czyszczą w 32 rafineryach krajowych, $^1/_3$ część zaś wywożą za granicę. Produkcya ta podnosi się rok rocznie, jak to najlepiéj dowodzą wykazy kolei galicyjskiéj a według których transport nafty wynosił:

w roku	1862	. . .	26,725 cent.
„	1863	. . .	53,796 „
w 1ém półroczu	1864	. . .	40,359 „

Mając data te na oku wcale nie rozumiemy, na jakich podstawach, i z jakich czerpiąc źródeł, podaje właśnie co urzędownie wydana broszura, „Doniesienia statystyczne. Wiedeń 1864“ u Prandta i Ewalda str. 106, tabl. VII. 40 roczną produkcyę nafty w Galicyi na 3,932 cet. wartości średniéj 15,728 zła.; a na tablicy IX. jako podatek dochodowy z téj produkcyi wymienia sumę 173 zła. 81 kr. w. a. Sprzeciwia się to podaniom osób, w téj mierze najlepiéj uwiadomionych, bo w tym przemyśle udział biorących.

Do wyż przytoczonych stosunków Borysławia, mianowicie co do ilości wydobywanéj nafty, najwięcéj zbliża się Polanka, gdzie rocznie 12—15 tysięcy cet. wydobywają, przeto miejsce to za główną siedzibę produkcyi i przemysłu nafty w zachodniéj Galicyi uważać wypada. Lecz i tu stan rzeczy nie jest lepszy. I w téj części kraju przemysł naftowy znajduje się w ręku ludzi nieświadomych rzeczy mało

lub wcale nic kapitału nie posiadających spekulantów, co z oczywistą stratą dla ogółu jest połączoném.

Zazwyczaj biorą ci przedsiębiorcy odpowiednią część gruntu, najwięcéj kilka sążni kwadratowych od właścicieli w dzierżawę, płacąc z góry 80—100 złr. w. a. za cały czas kopania, prócz tego odstępują właścicielowi gruntu $\frac{1}{5}$—$\frac{1}{4}$ część dochodu *in brutto.*

Téj części dochodu zaś, przeznaczonéj dla właściciela gruntu, nie pobiera tenże stosunkowo do ilości wydobywanéj nafty, lecz najczęściéj poprzestaje na ryczałtowéj sumie przez przedsiębiorcę mu ofiarowanéj.

Co do téj gałęzi przemysłu i handlu w Galicyi, i ta okoliczność uwagi jest godną, że od 10 lat ani więksi posiadacze ziemscy, ani przemysłowcy żadnych znaczniejszych kapitałów w nią nie włożyli, z wyjątkiem kilku pojedyńczych wypadków, o których już wspomniałem, n. p. p. R. Domsa w Borysławiu, potem stowarzyszenia w Tustanowicach i morawsko-ostrawskiego w Truskawcach.

Najgłówniejszą przyczyną tak niekorzystnego stanu téj gałęzi przemysłu krajowego niezaprzeczenie jest chwiejność w prawodawstwie co do téj rzeczy, i niepewność w postępowaniu władzy skarbowéj, mianowicie co do pytania, czy nafta liczy się do regaliów górniczych, lub nie? Ta bowiem wątpliwość największy wywiera wpływ na rozwój téj gałęzi przemysłowéj.

Nie od rzeczy przeto będzie podnieść niektóre zasady prawodawstwa i administracyi w tym względzie tak dawniejszych jako i nowszych.

Patent ces. 24go lutego 1773 (zbioru Pill. str. 41. Nr. 19) orzeka, iż dozwolone jest każdemu poszukiwanie, topienie i czyszczenie kruszców na własnych gruntach, oraz przelew tego prawa. Dziesiąta część zaś wydobytych kruszców, oddaną być miała do skarbu, co się zaś tyczy szlachetnych kruszców, te w cenie oznaczonéj oddawane być mają doskarbu publicznego. Okólnik rządowy z 19 września 1773 z. U. Pill. str. 11 N. 7 ustanowił co następuje: ponieważ najcenniejsze skar-

by natury z powodu nieświadomości lub niemożności właścicieli gruntów ukryte pozostają w łonie ziemi, przeto wprowadza upoważnienie dla każdego do poszukiwania górniczego, tak, iż każdemu skoro się wykaże pozwoleniem od rządu krajowego uzyskaném, wolno jest poszukiwać kruszce, tak na własnym jak na obcym gruncie.

W skutek uzyskanego takiego dozwolenia i oznaczonego obrębu kopalnego nabytém zostaje wyłączne prawo poszukiwania minerałów, na które koncessyja opiewa. W braku odrębnéj umowy między właścicielem gruntu, a posznkiwaczem, należą się właścicielowi gruntu 4 części zysku (czyli 4 kuksy z 128) jeżli tenże potrzebne do budowli górniczych drzewo swoim kosztem dostawi; w przeciwnym zaś razie tylko 2 kuksy.

Patent ces. z 28go grudnia 1804 (Zbiór Pill. str. 148 u. 56) oznacza urzędy (starostwa górnicze) którym służy prawo udzielania takowych zezwoleń i przepisuje sposób postępowania w tym względzie. W § 2 tegoż patentu znajduje się następujące uwagi godne zastrzeżenie: List kopalny nadaje przedsiębiorcom prawo (wyjąwszy torf morawny i bagnisty, jako pod własność prywatną podpadający) poszukiwać i śledzić pokłady wszelakich kruszców i minerałów, tudzież węgli kamiennych i łupek hałunowych (*Alaunschiefer*) podlegających także prawu regaliów górniczych. Torf jednakże stanowi przedmiot własności gruntowéj, nie ulega więc prawom górniczym. Ustawa niniejsza oznaczająca także tok instancyj w sprawach górniczych wprowadziła w wykonanie w Galicyi Maksymiliańską ustawę górniczą z roku 1573.

Dekret Kamery nadwornéj z 7go lipca 1831 l. 5833 zawiera znów prawidła, względem podawania o listy kopalniane (*Muthungen*), orzekając równocześnie, że pierwszeństwo liczy się od dnia wniesionéj prośby.

Administracya dochodów skarbowych, orzekła szczegółowo dla Galicyi na mocy rozporządzenia z d. 11 sierpnia 1834 N. 4252 co następuje: Zważywszy, iż kopanie oleju

skalnego bynajmniéj nie podlega prawu regaliów górniczych, ani téż nie jest przedmiotem nadawnictwa górniczego, przeto tylko wtenczas zabronioném być może zwierzchności gruntowéj jéj poszukiwanie, jeśli oléj skalny w źródłach solnych się znachodzi. Zważywszy następnie, że rzadko bardzo natrafia się na połączenie oleju skalnego z solą, a przytem nieprzyjemny odór oleju skalnego, niedozwala użycia połączonéj z nim soli, jakotéż że wszelkie nadużycie przy wydobywaniu takiéj soli wedle istniejących przepisów prawnych, surowym podlega karom, zatém ograniczenie właścicieli ziemskich co do téj gałęzi przemysłu jest niepotrzebném. Wspomnione więc kopanie oleju skalnego jest jak dawniéj było każdemu dozwolone. Na wypadek zaś nadużycia wody słonéj, wszelkie poszukiwanie oleju skalnego nadal ścisłemu podlegać ma dozorowi tak, iż po powtórnem takiem nadużyciu, wydobywanie to całkiem wstrzymane, źródło zaś same zasypane będzie.

Rozporządzenie niniejsze jednak wkrótce już zniesionem zostało, i to wskutek dekretu kamery nadwornéj w sprawach menniczych i górniczych z 17go października 1838 N. 11967 L. gub. 76185, stanowiącego, iż tak olej skalny jakoteż smoła skalna *(Bergtheer)*, i asfalt, czyli ziemna smoła prawu regaliów górniczych podlegają, że przeto od tych produktów górniczych równie jak od węgla kamiennego, dziesięcina górnicza pobieraną być ma.

Wydana nakoniec dnia 23 Maja 1854 r. (L. 146 D. Pr. P.) pow. ustawa górnicza stanowi w §. 3.:

Do regaliów górniczych należą wszelkie minerały, które użytemi być mogą z powodu swych składowych części w metalach, siarce, ałunie, witryoli lub soli kuchennéj, tudzież wody cementowe, grafit i żywicy ziemne *(Erdharz)*, nareszcie należy tu wszelki węgiel tak czarny jak brunatny. Na szczegółowe zapytanie namiestnictwa galicyjskiego, jako wyższéj władzy górniczéj, czyli ozokerit i asfalt należą do regaliów, odpowiedziało ministerstwo finansów dnia 7 Grudnia 1855 L. 6465: Gdy ozokerit, podług rozbioru zdziałanego w insty-

tucie geologicznym składa się z 86% węglorodu i 14% wodorodu i nie jest czém innem, jak tylko rodzajem żywicy ziemnéj, przeto należy on w myśl §. 3 U. G. jako minerał do regaliów górniczych. Podobnie ma się rzecz z asfaltém piaskowym *(Asfalt-Sandstein)* i z asfaltem wapiennym *(Asfalt-Kalkstein)*. Wszelkie przeto kopanie tych produktów, bądźto podziemne na sposób górniczy, bądźto w robotach na powiérzchni *(Tagbauten oder Abraumarbeit)*, wymaga dozwolenia zwierzchności natenczas, jeśli się dzieje w celu wyrabiania asfaltu *(Erdharz)*. Jeżeli zaś kamień piaskowy tak mało smoły w sobie mieści, iżby się wyrabianie z niego asfaltu nie opłacało, natenczas oczywiście do kopania tego bynajmniéj nie potrzeba żadnego zezwolenia, n. p. w tym przypadku, gdyby kamień ten miał być użytym do jakiejkolwiek budowy.

Produkcya nafty wzrastała tymczasem widocznie, i gdy znaczna ilość przedsiębiorców nie omieszkała zaopatrzyć się w pisma urzędowe na poszukiwanie oleju skalnego, przeto w roku 1859, towarzystwo rolnicze Lwowskie, a następnie i wydział krajowy starannie zajmowały się tą kwestyą co raz więcéj naglącą, raz dla wzmagającéj się codziennie ważności téj odnogi przemysłu i handlu krajowego a powtóre z przyczyny, iż właśnie wtedy ogłoszony został dekret ministeryalny z 16. List. 1860 n. 32782, który ustanowił następne prawidła.

Co do wątpliwości powstałych w Galicyi względem oleju skalnego, orzekło ministerstwo finansów, iż takowy będąc płynną żywicą *(Flüssiges Erdharz)* należy w myśl U. G. do regaliów górniczych. Gdy istniejące atoli po dziś dzień w Galicyi stosunki ustalone po części już przed ogłoszeniem obecnie obowiązującéj ustawy górniczéj, po części zaś wywołane powątpiewaniem urzędów górniczych w zastósowaniu téjże ustawy do oleju skalnego, na szczególniejsze względy zasługują, przeto następne wydaje się rozporządzenia odnoszące się do wydobywania oleju skalnego.

1) Jeżeli olej skalny w źródłach naturalnych lub studniach się znajduje, tak, iż go wydobywać można bez właściwych górniczych robót, natenczas zastósowane być mają §§. 76—84 P. U. G. co do udzielania miar odkrytych czyli na powierzchni wymierzonych *(Tagmassen)*.

2) W każdym innym razie, (jeżeli olej skalny, znajdujący się w znaczniejszéj głębi, tylko właściwą pracą górniczą wyszukanym i wydobytym być może), stósować należy przepisy P. U. G. pod względem udzielania miar górniczych *(Grubenmass)*.

3) Gdyby zaś ogólne przepisy P. U. G. do wyjątkowych stosunków pojedynczego okręgu górniczego *(Bergrevier)* zastósowane być nie mogły, jak to właśnie jest w Borysławiu, na ten czas w myśl §§. 274 i 275 P. U. G. wyjdą wyjątkowe rozporządzenia zgodnie z §. 43 P. U. G., w osobnych statutach okręgowych spisać się mające.

4) Istniejące już po dziś dzień kopalnie oleju skalnego pozostaną także nadal w teraźniejszym ich stanie i od wszelkiego naruszenia przez innych przedsiębiorących poszukiwanie górnicze, bronione będą.

5) Chcąc atoli wyjątkowe to położenie uregulować, upomina się wszystkich właścicieli kopalń oleju skalnego, by donieśli o swém przedsiębiorstwie w przeciągu 6 miesięcy do starostwa górniczego, prosząc o nadanie im miar na powierzchni lub téż górniczych.

Skoro starostwo górnicze odbierze wiadomość o przedsiębiorstwie takiem, będzie miało obowiązek bronienia go w razie napaści, wedle przepisów P. P. G., jednak zakład obowiązany jest do uiszczenia się z daniny czyli raczéj dziesięciny górniczéj.

6) Kopalnie nafty, o których starostwo górnicze w przeciągu wyż oznaczonego czasu nie było uwiadomioném, uważane będą w myśl §. 236 P. U. G. za samowolne wdzieranie się w górnictwo.

W roku 1861 wydział krajowy, opracowawszy starannie całą tę sprawę, złożył u stóp tronu petycyę (z 16 Maja 1861

l. 49), prosząc Jego Ces. Mości o orzeczenie, że wydobywanie nafty w Galicyi nie podlega prawu regaliów górniczych, a to głównie z tych powodów, ponieważ znachodząca się w kraju naszém nafta, nigdy nie zawiera w sobie więcéj jak 8% żywicy ziemnéj (*Erdharz*). Płynny zaś olej skalny za rodzaj żywicy uważanym być nie może. Żywica bowiem składa się z wodorodu węglanego (w połączenin z olejami aromatycznemi) i z kwasorodu, atoli w stanie niepłynnym (porów. Berzelius i Felöker). Podług §. 3. P. U. G. cechą kopalń podległych regaliom górniczym, jest główny lub przynajmniéj większy, nigdy zaś podrzędny pierwiastek chemiczny, okazujący się w drobniejszych ilościach.

Nie małéj wagi jest nareszcie i ta okoliczność, iż wydobywanie nafty podaje mniejszym posiadaczom ziemi najdogodniejszą sposobność do polepszenia swego bytu materyjalnego.

Na mocy dekretu z 29go Czerwca 1861 l. 1247 nakazało ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego, żeby termin wyznaczony rozporządzeniem ministerstwa skarbu (z 28 Listopada 1861 l. 32782 w przedmiocie postępowania z olejem skalnym podług ustawy górniczéj) odroczyć, aż po koniec 1865 r. (Okólnik z 1 Lipca 1861 l. 1132).

W załatwieniu jednak wspomnionéj petycyi wydziału krajowego, oraz i próżb wniesionych przez kilka gmin Galicyi wschodniéj, jakotéż osobnego podania gminy Borysławia o wyłączenie nafty z rzędu regaliów górniczych, wydane zostało najwyższe postanowienie cesarskie z 22 Stycznia 1862 (dekr. min. z 2 Lutego 1862 L. 573. Okólnik namiestn. z 12 Lutego L. 9823), mocą którego orzeczoném zostało, że w królestwie Galicyi i Wielkiém Księstwie Krakowskiém olej skalny (nafta) oraz i żywica ziemna (*Bergtheer*) wydobywana celem wyrabiania z nich olejów do oświetlenia przeznaczonych, nie należą do rzędu górniczych regaliów. Wiadomość o tém podały władze obwodowe i starostwa górnicze z dołożeniem, iż rozporządzenie ministerstwa skarbu z 16 Listopada 1860 L. 52782 zaliczające olej skalny do regaliów, przestaje obo-

wiązywać, o ile się sprzeciwia niniejszemu postanowieniu monarchicznemu.

Przy nieco dokładniejszém zastanowieniu się nad doniosłością przytoczonych tu rozporządzeń o nafcie i wosku ziemnym, zobaczymy niestety, iż wątpliwości pod względem kwestyj, czy wydobywanie tych kopalin wymaga osobnéj koncesyi górniczéj (pisma na poszukiwanie), czy raczéj dozwolone jest każdemu właścicielowi gruntu, nie zostały bynajmniéj usunięte z powodu, ponieważ użyte w tych przepisach wyrazy „olej skalny, nafta, smoła ziemna, asfalt, piaskowiec smolny, ozokerit, żywica ziemna“ używane są na odmian jako wyrazy niby jedną i tą samą rzecz oznaczające, gdy tymczasem wspomnione kopaliny przynajmniéj u nas w Galicyi, bardzo się różnią jedne od drugich pod względem swego składu chemicznego.

Każdego przytém uderzyć musi osnowa najnowszego przepisu, albowiem poczynione tam zastrzeżenie pod względem użycia tych olejów do oświecenia, nie może być przewidzianém nigdy przy rozpoczęciu takiego przedsiębiorstwa, ponieważ nikt z robiących poszukiwania podobne nie jest w stanie z góry zapowiedzieć, że naftę li tylko w celu wyrabiania olejów do oświetlenia wydobywać zamierza, zwłaszcza że tak nafta jak téż i wosk ziemny, aczkolwiek one najczęściéj służą do wspomnionego użytku, w wielorako inny jeszcze sposób użyte bywają, np. na paliwo, smarowidło do maszyn i kotłów parowych, do wyrabiania laku, benzoiny, do napuszczania szyn przy kolejach żelaznych, do wyrabiania terpentyny, do zachowania preparatów anatomicznych od zgnilizny, a nawet w sztuce lekarskiéj jako olej Sternwooda znany jest ten olej skalny. (Obacz: Dingbera *Polit. Journal N. 157—159*; Widerholdta *Technologie des Erdöhls 1862; Schweizerische Polytechnische Zeitschrift 1863*; Dra Fr. Würtha *Über das amerikanische Petroleum. Kassel 1863;* Dra Gärtnera rzecz: *Das Erdöhl* w *Illustr. Welt* z 1863 r.)

W saméj rzeczy w praktyce urzędowéj już w życie weszło zdanie niby na ustawach istniejących oparte, że wosk

ziemny, ozokerit, jakotéż i płynna żywica ziemna, i nafta, należą do regaliów górniczych, i że najwyższe postanowienie z 22 Stycznia 1862 o tyle tylko stan rzeczy zmieniło, ile orzekło, że nafta wydobywana w celu wyrabiania oleju do oświetlania, nie podpada ustawie górniczéj.

Czy jednak chwiejność w ustawodawstwie pod względem tak ważnéj gałęzi przemysłu krajowego, nie sprzeciwia się wymogom gospodarstwa narodowego, a mianowicie, czy w taki sposób zabezpieczony zostanie dalszy wzrost i rozwój produkcyi na przyszłość, czy nakoniec przy takiém stanie rzeczy spodziewać się można napływu znaczniejszych kapitałów ku temu przemysłowi, nad tem zastanawiać się nie będziemy, zostawiając rozwiązanie innym, którzy mają większe doświadczenie lub bezpośredni udział w téj gałęzi przemysłu biorą. Tyle tylko dodać nam wypada, że wedle polityki prawa i ekonomiki społecznéj, zaliczenie ciakopalnych do rzędu regaliów górniczych, na ten czas tylko jest rzeczą sprawiedliwą, jeśli minerały z powodu swego składu kruszcowego, solnego lub jako kamienie drogie sprawują dla ogólu albo pożytek niezbędny, lub wysoką mają wartość, przeciwnie zaś wydobywanie innych pożytecznych kopalin powinno być dozwolone bez ograniczenia każdemu właścicielowi na swém gruncie, ponieważ to wypływa już z pojęcia własności prywatnéj. Rozumie się, że jesteśmy za opłatą (kanon) odpowiednią dochodowi, żeby skarb publiczny nie miał uszczerbku z ograniczenia regaliów górniczych. Przytem bynajmniéj nie odmawiamy władzy policyjnéj prawa dozorowania takich kopalń, aby zapobiedz możliwym nadużyciom. Górnicza znów władza powinna zapobiegać nieoględności w chwilowem wyzyskiwaniu kopalń *(Raubbau)*, ponieważ ono narusza cały byt przedsiębiorstwa i narazić może robotników na niebezpieczeństwa rozmaite.

Niejednemu może z czytelników opracowanie nasze nadto długiém, a może zbyt oderwaném wydawać się będzie. Może znów ktoś inny nas posądzi, że staramy się drobnéj rzeczy nadać cechę ważności i doniosłości, na którą ona sobie

nie zasłużyła. Na odparcie tych zarzutów, pozwalamy sobie to jedynie przytoczyć, że według naszego zdania niemasz dziś tak przenikliwego oka, żeby zdołało przewiedzieć i ocenić całą doniosłość téj gałęzi przemysłowéj w najbliższéj może już przyszłości, zwlaszcza gdy się przypatrzymy rozmiarom jakie przybrała ta produkcyja na drugiéj półkuli ziemskiéj. Mamy tu na oku petroleum, wydobywane w Kanadzie, Pensylwanii, Nowym Jorku, które w ilości rocznéj wynoszącéj około dziewięć milionów galon czyli trzech milionów mierzyc austr. wchodzi w handel i użytek domowy, i przysporzyło niezmierne zyski przedsiębiorcom w tych państwach.

Ale jużciż nie wyrabiają się w okamgnieniu dostateczne poglądy i właściwe pojęcia, szczególnie w dziedzinie oświaty przemysłowéj. Wymaga to bowiem długiego czasu, częstokroć i całych wieków. Mamy np. o tém ślady, że asfalt znany był według Herodota już przy budowie wieży babilońskiéj, również i Persowie go znali, a przecież dopiéro w drugiéj połowie naszego stulecia poznano właściwą wartość onegoż, nauczono się należycie spożytkować i spieniężyć ten dar przyrody, w który twórca ziemię naszątak hojnie opatrzył od jednego do drugiego krańca. Przypatrując się pokładom, z których sączy się olej skalny porozrzucanym po całym świecie w Ameryce, w Chinach, w południowych Włoszech, w północnéj i wschodniéj Europie, nie dziwmy się, jeśli Amerykanie w zwykły u nich sposób przesadny twierdzą. Gdyby zabytki oleju skalnego, którym Bóg tak sowicie ziemie obdarzył, nie miały wystarczyć dla całéj ludzkości na zawsze, natedy zardzewiałaby zapewne oś kuli naszéj ziemskiéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

6) O powadze rzeczy osądzonéj w procesie cywilnym i kryminalnym oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie. przez Stanisława Budzińskiego. W Petersburgu. 1861 r. (IV. i 124).

Dziełko to nie należy wprawdzie do najnowszych publikacyj, atoli że rozbiera przedmiot większéj wagi i zasłużyło sobie na rozgłos w naszéj literaturze prawnéj, przeto sądziliśmy za stósowane zwrócić nań uwagę czytelników naszych.

Zjednoczenie teoryi z praktyką w materyi, w któréj rozbrat najdotykalniéj zwykł występować na jaw, a wyświecenie stosunków zachodzących pomiędzy przepisami prawa cywilnego i karnego, oto jest przedmiot pisma niniejszego, które mając na celu wykład dogmatyczny, obrało sobie najwłaściwszą ku temu drogę zapatrywania się ciągłego na prawo obowiązujące w Królestwie Polskiém, zwracając się obok tego w miarę potrzeby do jurisprudencyi rzymskiéj, niemieckiéj i francuskiéj.

Przez powagę rzeczy osądzonéj rozumiemy pewien rodzaj mocy przywiązanéj do wyroku, wskutek któréj sprawa raz już na drodze sądowéj w ostatniéj instancyi rozpoznana, nie może podpadać ocenieniu na nowo podjętemu.

Ażeby jednak wyrok dostąpił takiéj powagi, potrzeba pewnych warunków, które innemi są w postępowaniu cywilném, innemi zaś w postępowaniu karném. Ztąd nie można mówić o powadze rzeczy osądzonéj, nie rozdzieliwszy całéj rzeczy na dwie części oddzielnych odnosnie do wyroków cywilnych i karnych.

Wiadomo, że powaga rzeczy osądzonéj nie zamyka się w granicach jednego postępowania, cywilnego lub kryminalnego. Wyrok karny może mieć powagę względnie sprawy cywilnéj, która z tego samego czynu wynikła, a odwrotnie

znów wyrok cywilny oddziaływać może na sprawę karną. Tak więc wykład powagi rzeczy osądzonych, dzieli się poniekąd już sam na cztéry działy główne, do których jeszcze dodać wypada ogólny pogląd na wzajemny stosunek spraw cywilnych i kryminalnych.

Tym sposobem mówi autor w pierwszéj części (str. 1—55) o powadze rzeczy osądzonéj na drodze cywilnéj, zastanawiając się nad domniemaném w ogóle, a w szczególności nad domniemaną powagą rzeczy osądzonych.

Najważniejszą rzeczą tu jest pytanie, jakie wyroki tę powagę mieć mogą (nieprawomocne, prawomocne, tymczasowe, przygotowawcze i przedstanowcze, akceptowane pomimo swéj nieważności, wreszcie wyroki sądów zagranicznych).

Przy wykładzie powagi wyroków zagranicznych rozpatruje się autor na str. 17—28 z godną przynależytego uznania dokładnością w najistotniejszych kwestyjach prawa międzynarodowego, w czém Fölix (*Traité du droit international*, tudzież jego monografia: *de l'execution des jugements étrangers*); potem Vattel, Martens (*Précis du droit de gens*), Rossi (*Melanges*), Sirey, Toullier, Merlin, Troplong, Locré, tudzież Zachariae, Schlemm i J. K. Wołowski byli przewodnikami w napisaniu monografii niniejszéj.

Szkoda, że nasz autor nie mógł także uwzględnić znakomitych w téj mierze prac Stübla (*de opinione vulgari* itd. *circa rem judicatam*), Wendlera (*de re judicata. Lipsiae 1853 r.*), Feuerbacha (*Themis* z r. 1811) i Mittermajera. Niemniej ważny jest rzut oka Helie'go (*Traite de l'instruction criminelle.* T. II. str. 493—619, i T. III. str. 774—790).

Jako warunki, bez których wyrok nie może mieć powagi zarzutu rzeczy osądzonéj, wymienia autor tożsamość stron przymiotu, tożsamość przedmiotu, i tożsamość podstawy.

Druga część (str. 56—75) mówi o powadze rzeczy osądzonéj w procesie kryminalnym. Z zadowoleniem odczytaliśmy podany tu i wyczerpujący rzecz całą przegląd dotyczący jurisprudencyi rzymskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

W trzeciéj części (str. 76—81) umieścił autor uwagi o stosunku sprawy kryminalnéj i cywilnéj w ogólności co wedle naszego zdania wypadało wyłożyć raczéj na samym czele monografii, albowiem systematyczność tego wymaga, ażeby ogólne spostrzeżenia miały pierwszeństwo przed szczegółowemi wywodami.

W czwartéj części (str. 82—109) wyłożony jest wpływ wyroku kryminalnego na sprawę cywilną. Trafnie rozwiązuje tu autor mianowicie kwestyę o znaczeniu dowodów wybranych ze sprawy karnéj i użytych w postępowaniu cywilném.

Piąta wreszcie część obejmuje wpływ wyroku cywilnego na sprawę karną, a w szczególności prejudykatu (przesądu lub przesądzenia) formalnego pod względem spraw o stan wytoczonych, i prejudykatu materyalnego względem okoliczności podległych już z istoty swéj sądowi cywilnemu.

Gdyby od nas zażądano streszczenia w kilku słowach ostatecznych wniosków, możnaby idąc za przykładem autora całą rzecz traktowaną w monografii, zawrzeć w następujących głównych myślach: 1) Powaga rzeczy osądzonéj w sprawie cywilnéj, zawisła od trzech warunków: tożsamości stron i ichprzymiuot, tożsamości przedmiotu i tożsamości podstawy. 2) Powaga ta ma znaczenie jedynie jako excepcya i może być bezwzględną lub względną. 3) Wyroki sądów zagranicznych w sprawach cywilnych o tyle mają powagę, o ile będą uznane za wykonalne przez sądy miejscowe ze względu na niezawisłość państwa i prawa krajowe. 4) Powaga rzeczy osądzonych w sprawie karnéj wyjątkowo tylko może być dopuszczoną w dwóch razach: gdy obwiniony został uniewinnionym, oraz w razie *„bis in idem“*, mianowicie téż, gdy nowe dochodzenie dotyczy czynów stanowiących składowe części już osądzonego występku ciągłego. 5) Sędzia karny mocen oceniać związkową kwestyę cywilną, lecz odwrotnie taka władza nigdy nie może służyć sędziemu cywilnemu odnośnie do kwestyi karnéj. 6) Sprawa cywilna winna być zawieszoną aż do rozpoznania stanowczego sprawy karnéj, jeśli od niéj zawisło wyrzeczenie w pierw-

széj, to jest cywilnéj sprawie. 7) Wpływ sprawy cywilnéj na karną może być dwojaki: formalny czyli procesowy i materyjalny czyli raczéj naturalny.

Poprzestając na dotknięciu ważniejszych jedynie punktów, uznajemy chętnie, że w piśmie tak małych rozmiarów zdołał autor wyłożyć z dokładnością rzecz ważną dla praktyki sądowéj a pożądaną dla literatury naszéj prawniczéj.

K.

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Zmiana osób spór wiodących, choćby się wydarzyła w toku procesu, nie stanowi jeszcze istotnéj zmiany skargi i jest w sporach t. z. ustnych nawet wprost dozwoloną rzeczą.

(Wyroki sądu wyższego krakowskiego z dn. 11 Stycznia 1864 L. 16962 tudzież sądu najwyższego z dnia 13 Lipca 1864, L. 11905 zmieniające wyrok sądu deleg. miejsk. w Krakowie z 10 Października 1863 r. L. 10232).

W sądzie deleg. miejskim krakowskim został dnia 23 Listopada 1861 r. do L. 14459 pozew następującéj treści wniesiony: Szynkarz Wolf zawarł z Józefem W. piwowarem umowę względem pobierania piwa z browaru w. S. Mocą téj umowy Wolf E. zobowiązał się należytość za wybrane piwo regularnie wypłacać, a prócz tego beczki zaraz po wypróżnieniu takowych zwracać. W dopełnieniu powyższéj umowy posyłano Wolfowi E. piwo, za które tenże kwotę 311 złr. 20 kr. w. a. dłużen pozostał. Prócz tego zatrzymał Wolf E. u siebie 34 beczek mających wartości 88 złr. w. a.

Opiérając się na tych okolicznościach zapozwał Józef W. Wolfa E. żądając zapłaty sum. 311 złr. 20 kr. w. a. Namieniony pezew dopuszczony został do postępowania ustnego.

W obronie przyznaje Wolf E., iż z browaru w S. piwo pobierał, przyznaje także, iż 34 beczek u siebie zatrzymał, twierdzi jednak, iż obliczenie należytości w pozwie uskutecznione jest mylném. Prócz tego zaprzecza on, aby wartość beczek 88 złr. w. a. wynosiła, i zarzuca, iż powodowi Józefowi W. nie służy prawo żądania zapłaty należytości za powzięte piwo i niezwrócone beczki twierdząc, iż on właściwie z Witem Z. który jest właścicielem browaru w S. a więc także właścicielem piwa w tym browarze wyrabianego i narzędzi browarnianych, zawarł umowę względem dostarczania mu piwa, do wyszynku, a gdy Józef W. jest jedynie piwowarem w obowiązku u Wita Z. zostającym, przeto samemu tylko Witowi Z. służy prawo wystąpienia z pozwem o pretensye wypływające z namienionej umowy.

Treść repliki i dupliki jest dość obojętną, wyjąwszy okoliczności, iż Wit Z. w replice przystąpił jako współpowód do sporu niniejszego.

W tryplice nagle przedstawiono rzecz całą w zupełnie inném świetle. Mianowicie obliczono tamże, iż Wolf E. za wybrane piwo właściwie tylko kwotę 290 złr. w. a. dłużnym zostaje, przytém zniżono także wartość beczek do kwoty 68 złr. rachując każdą beczkę po 2 złr. w. a. i ofiarując na to przysięgą szacunkową. Nadto przyznano, iż rzeczywiście Wit Z. jest właścicielem browaru w S. tudzież piwa tamże wyrabianego i beczek przez Wolfa E. zabranych, a niezwróconych, niemniéj i to, iż nie Józef W. lecz Wit Z. zawarł z Wolfem E. powyższą umowę. Lecz mimo tego przyznania starano się wykazać, iż wystąpienie Józefa W. z pozwem nie było bezzasadném zasłaniając się w téj mierze przepisem §§. 1029, 1030 k. p. u. c. wedle których Józefowi W. jako przełożonemu browaru w S. a zatém jako pełnomocnikowi Wita Z. służy prawo nie tylko upominania się o pretensye wypływające z umowy z Wolfem E. zawartéj, lecz także odbierania pieniędzy; zwłaszcza gdy on jako piwowar Wolfowi E. piwo posyłał. W końcu należy jeszcze wspomnieć, iż powodowie zmienili stanowisko swoje w spo-

rze niniejszym. Mianowicie Józef W. ustąpił miejsce głównego powoda Witowi Z. pozostając w sporze jedynie jako dobrowolnie przystępujący współpowód celem wyręczenia swego pryncypała. Stosownie do zaszłych zmian zmieniono w tryplice także żądanie wyrażone w konkluzyi pozwu upraszając o orzeczenie: iż Wolf E. obowiązanym jest zapłacić Witowi Z. do rąk własnych lub do rąk Józefa W. za wybrane piwo kwotę 290 złr. w. a. oraz zwrocić 34 sztuk próżnych beczek z powziętego piwa lub wartość takowych w ilości 68 złr. w. a. zapłacić.

W kwadruplice sprzeciwiał się Wolf E. temuż żądaniu, twierdząc, iż Wit Z. powinien wytoczyć nowy pozew, tudzież iż przystąpienie jego do sporu dopiéro w toku procesu wydarzone, równie jak i zmiana pod względem osoby, któréj zaskarżona należytość ma być zapłaconą, dawno po wytoczeniu w pozwie bo dopiéro w tryplice uczyniona sprzeciwia się ustawom i dla tego dopuszczoną być nie może.

Sąd deleg. miejski krakowski oddalił wyrokiem swym z dnia 10 Października 1863 L. 10232 powodów Jozefa W. i Wita Z. z żądaniem w pozwie de praes. 23 listopada 1861 l. 14459 zawartém, a następnie w tryplice zmienionérn, atoli zastrzegł Witowi Z. prawo poszukiwania swych pretensyj przeciw Wolfowi E. w drodze osobnego sporu, wyrażając w uzasadnieniu wyroku, iż żądanie pozwu w tryplice co do istoty zmienioném zostało, więc zadosyć mu uczynić nie można.

Od tego wyroku założyli powodowie apelacyę, a w uciążliwościach zbijali zasady wyroku pierwszéj instancyi następnie. Według §. 8. postęp. sąd. zmiana co do istoty zachodzi tylko wtenczas, jeżeli téj zmianie ulegną przedmiot (*Klaggegenstand*), i tytuł prawny (*Klagrecht*). W przeprowadzonym sporze atoli ani właściwy przedmiot pozwu, ani też tytuł prawny żadnéj nie uległy zmianie, gdyż powodowie zmienili tylko osobę, któréj się należy spłata od zaskarżonego, zkąd wypływa, iż istotna zmiana żądania założonego w skardze nie nastąpiła, ile że powołany §. 8. post. sąd. zmiany zaszłéj co do osób w spór wchodzących nie po-

czytuje jeszcze za istotną zmianę skargi. Zatém zmiana taka uchodzi w obec §. 8. za proste wyjaśnienie żądania objętego skargą, co w myśl §. 21 ustępu 6. post. sąd. w sporach ustnych wyraźnie jest dozwoloném.

Sąd wyższy krakowski zmieniając wyrokiem swym z d. 11 Stycznia 1864 L. 16962 wyrok pierwszego sędzi przychylił się w zupełności do żądania w tryplice wyrażonego a mianowicie co do zapłaty 290 złr. w. a. i zwrotu 34 beczek bezwarunkowo; co się zaś tyczy zapłaty 68 złr. w. a. nałożył ją w razie niezwrócenia tych 34 beczek pod warunkiem wykonania przez jednego z powodów przysięgi szacunkowéj w rotę: iż sobie ceni każdą z 34 beczek zaskarżonych na 2 złr. w. a.— Sąd wyższy utrzymuje w uzasadnieniu tegoż wyroku, iż zarzut uczyniony przez pozwanego, że nie wolno w toku sporu zmieniać osób spór wiodących, nie ma zasady żadnéj, gdyż nie masz w tym względzie ustawy, któraby tego nie dopuszczała, o czém snadno przekonać się można §§. 1002, 1009, 1017, 1029 i 1030 U. c., według których Józefowi W. jako pełnomocnikowi Wita Z. służyło istotnie prawo wytoczenia pozwu imieniem jurysdatora swego przeciw Wolfowi E.

W skutek rewizyi wniesionéj przez Wolfa E. do najwyższego sądu wyrok sądu wyższego krakowskiego zatwierdzony został w zupełności na mocy wyroku zapadłego w najwyższym sądzie z dnia 13 lipca 1864 L. 4905.

Co się tyczy pobudek tegoż ostatniego wyroku, to sąd najwyższy zważywszy, iż zniżenia summ zaskarżonych, na korzyść oczywistą pozwanego, wcale nie można poczytywać za niedozwoloną zmianę przedmiotu skargi, uznał powody wyroku pierwszego sędziego za niedostateczne w obec przepisu §. 8 post. sąd., wedle którego tylko zmiana przedmiotu skargi i zasady jéj prawnéj stanowi istotną i wzbronioną zmianę żądania w skardze założonego.

Dr. X. Ch.

II. Przedwczesne zaskarżenie zaoczności (wniosek skazania kogo zaocznie w skutku niestawiennictwa lub kontumacyi) nie jest dozwoloném.

(Uchwały sądu wyższego Krakowskiego z dnia 14 Stycznia 1863 L. 72 i sądu najwyższego z dnia 5 Maja 1863. L. 3237 zmieniające uchwałę sądu krajowego w Krakowie z dnia 28 Października 1862 r. L. 18460).

W skutku skargi Magdaleny i Franciszka R. przeciw Józefowi Z. wyznaczył sąd krajowy Krakowski uchwałą z d. 3 Lutego 1862 L. 704 czterdziestopięciodniowy termin do wniesienia pisemnéj obrony.

Nadmieniona uchwała doręczoną została Józefowi Z. dnia 23 Lutego 1862 r. Przed upływem owego terminu 45 dni, który potrąciwszy przy obliczeniu ferye sądowe, upłynął dnia 25 Kwietnia 1862 r., wniósł Józef Z. podanie o pierwszą sześcio-miesięczną zwłokę, lecz sąd ją do czterech miesięcy ograniczył. Termin ten znów dobiegł kresu swego 14 Października 1862 r., lecz Józef Z. w nim nie wniósł ani obrony, ani téż dalszéj zwłoki nie zażądał.

Strona zaś powodowa wniosła jeszcze dnia 27 września 1862 r. do sądu podanie z prośbą o skazanie zaoczne pozwanego tudzież sporządzenie spisu aktów (inrotulacyę), by następnie to orzec, co z prawa wypada. (Zaskarżenie nieposłuszeństwa czyli kontumacyi).

Sąd krajowy załatwiając to podanie już po upływie terminu zakreślonego Józefowi Z. do wniesienia obrony (to jest już po 14 Października 1862 r.) przekonawszy się, iż w chwili załatwienia tegoż podania żadna jeszcze obrona przez Józefa Z. wniesioną nie była, dopuścił uchwałą z dnia 28 Października 1862 r. L. 18460 zaskarżoną zaoczność, wyznaczając zarazem termin do inrotulacyi aktów.

Od téj uchwały sądu krajowego założył Józef Z. rekurs do sądu wyższego, wykazując w nim bezzasadność uciążliwéj uchwały następnie:

Termin oznaczony sądownie do wniesienia obrony kończył się dnia 14 Października 1862 r. Powodowie zaś zaskarżyli zaoczność jeszcze 27 Września 1862 r. choć wówczas nie służyło im jeszcze prawo do wystąpienia z podobném żądaniem, gdyż strona przeciwna dopiero po upływie całego terminu wymagać może skazania zaocznego; co już wypływa ze słów §. 528 Pow. U. S. G. Termin upływa w dniu ostatnim, w ostatniéj godzinie, w któréj sąd jeszcze jest otwartym; jednakże każda czynność, do któréj termin wyznaczono, może do tegoż dnia być ważnie dopełnioną, a nawet jeszcze w tym samym dniu, w którym strona przeciwna przedstawia sądowi, iż nabyła prawa z tego powodu, ponieważ termin wyznaczony już upłynął. Podług tego bowiem musi przeciwnik, aby zaoczność nastąpiła, nabyć prawa do zaskarżenia zaoczności, a nabywa tego prawa dopiéro przez upływ terminu wyznaczonego.

Gdy zatem powodowie zaoczności przedwcześnie zażądali, co się sprzeciwia wyraźnym przepisom ustawy, przeto nie powinien był sąd pierwszéj instancyi dopuszczać kontumacyi. Gdy atoli dopóty dopóki zaoczność ważnie zaskarżoną nie zostałą, a zatém nawet po upływie terminu sądownie zakreślonego, wniesienie wywodów nastąpić może, strona zaś powodowa ważnego nie wniosla zaskarżenia, a pozwany istotnie swą obronę na dniu 21 Listopada 1862 r. podał, przeto zaoczność nie ma miejsca.

Sąd wyższy Krakowski przychylił się do prośby zawartéj w rekursie i zmieniając postanowieniem z dnia 14 Stycznia 1863. M. 72 rekursowaną uchwałę pierwszego sędziego, odmówił stronie powodowéj zaoczności z uwagi, iż przed upływem terminu do wniesienia obrony wyznaczonego, o to prosiła. Przytoczona tu uchwała sądu wyższego Krakowskiego zatwierdzoną zostala przez najwyższy trybunał sprawiedliwości mocą uchwały dnia 5 Maja 1863 L. 3237 powziętéj.

Sąd najwyższy opierając się na powodach wyroku wydanego w drugiéj instancyi, dodał z swéj strony uwagę, iż

okoliczność ta, że w chwili jak załatwiono podanie o zaoczność, termin do wniesienia obrony już był upłynął, nie zasługuje na uwagę, ponieważ sędzia winien wnioski stron oceniać zawsze według tego stanu rzeczy, jaki był wtedy, gdy podanie wniesionėm zostało. *Dr. X. Ch.*

Uwagi.

Jakkolwiek powyższe rozstrzygnienia sądowe zapadłe w instancyach wyższych mają za sobą literę prawa, jednakowoż zdanie przeciwne, a mianowicie że „wniosek zaoczności nawet przed upływem terminu zakreślonego do wniesienia jakiegoś wywodu, jest dozwolonėm", zdaje się więcėj być uzasadnionėm w umiejętności prawodawczėj i w duchu ustawodawstwa naszego. Jeżeliby bowiem zaskarżenie zaoczności nastąpić nie mogło przed upływem terminu oznaczonego do wniesienia wywodu, natenczas każdy termin *ipso facto* byłby przynajmniėj o dzień jeden dłuższym, aniżeli termin zakreślony w ustawie lub przez sędziego, gdyż w takim razie wniesienie pisma spornego zawsze jeszcze nastąpić może pierwszego dnia po upływie terminu, gdyby nawet przeciwnik w tym samym dniu zażądał orzeczeczenia zaoczności, albowiem powołany §. 528 U. S. stanowi wyraźnie, iż każda czynność, do którėj termin wyznaczono, nawet w tym samym dniu ważnie może być dopełnioną, w którym przeciwnik przedstawia sądowi, że termin wyznaczony upadł. Gdyby się utrzymało takie tłumaczenie §. 528 U. S., wtedy nie uznawałby nikt potrzeby uczynienia zadosyć swėj powinności co do zachowania terminu bądź to prawnego, bądź tėż sądowego, wiedząc, iż powinność tę jeszcze następnego dnia ważnie wypełnić może, chociażby się temu druga strona najusilniėj sprzeciwiała.

Wyjaśnijmy to przykładami: Sąd przesyła powodowi obronę z poleceniem, aby wniósł replikę w przeciągu dni 14. Powód nie wnosi jėj w tym terminie wyznaczonym. Pozwanemu jednak według tėj interpretacyi §. 528 U. S. nie wolno w takim przypadku zaskarżać zaoczności, ponieważ upływa czas namienionych 14 dni, a nawet nie wolno mu tego uczynić z końcem dnia ostatniego to jest czternastego. Jeśli dalėj o upadłym terminie doniesie sądowi dopiéro w następnym (czyli piętnastym) dniu, a tego samego dnia wniósł wreszcie powód replikę, cóż się dzieje z po-

daniem pozwanego o zaoczność? Sąd zwróci takowe proszącemu bez skutku, skoro tak będzie sobie tłumaczył przepis §. 528, jak zwyż mówiono. Lecz wtedy powodowi służył w istocie 15 a nie 14-dniowy termin do wniesienia repliki, gdyż zaoczność piętnastego dnia zaskarżona, odniosłaby była skutek dopiéro wtenczas, gdyby powód jeszcze w pietnastym dniu nawet nie był wniósł repliki.

Gdybyśmy więc przy stósowaniu §. 528 P. U. S. poszli w ślady tego tłumaczenia, doszlibyśmy z koniecznością do opinii, że ustawa sądowa w ustępach, gdzie wyznacza termin jakiś, sama z sobą stoi w sprzeczności, albowiem każdy termin w rzeczywistości byłby o dzień jeden dłuższym od terminu w ustawie zakreślonego.

Gdy atoli ustawom nie można przypisywać żadnych sprzeczności, a przynajmniéj tak je tłumaczyć należy, aby się do takowych nie doszło, przeto i rzeczony paragraf musi inaczéj być tłumaczonym, aniżeli go wyższe sądy wytłumaczyły w tym pojedynczym przypadku. Wypada zatém drugi ustęp onegoż tylko wtedy stósować, jeżeli tak czynność, dla któréj ów termin sądownie lub prawnie był wytknięty, jako też zaskarżenie zaoczności, nastąpiły dopiéro po tym terminie. Jakoż zastanowiwszy się nad tym ustępem z uwagą, można się przekonać, iż odnosi się tylko do czasu po upływie zakreślonego terminu. Przeciwnie się rzecz ma, jeśli przed upływem terminu zaoczność zaskarżoną zostanie ewentualnie, to jest na wypadek, gdyby przeciwnik zaniechał dopełnienia téj czynności, do któréj mu termin wyznaczono. Warunkowe zatém zaskarżenie zaoczności nie sprzeciwia się przepisowi wzmiankowanemu, a zatém nie ulega wprost odrzuceniu, jak niektórzy komentatorowie twierdzili.

Z wyrazów upływ terminu wyznaczonego (*verfallene Frist*) i nabyte prawo (*das erwachsene Recht*) nie można wnosić, żeby zaskarżający zaoczność musiał takową koniecznie dopiero po upływie terminu zaskarżać, lub że musi mieć nabyte do tego zaskarżenia prawo, ponieważ jak powiedziano, drugi ustęp tegoż paragrafu odnosi się jedynie do czasu bieżącego po upływie terminu, gdyż wtedy termin już upłynął, a zaskarżający nabył prawa, właśnie dla tego, że termin oznaczony już upłynął.

Nie można powiedzieć, iż tłumaczenie nasze już dla tego jest mylném, ponieważ zaskarżenie zaoczności wśród terminu za-

kreślonego przeciwnikowi, może mieć skutek tylko natenczas, jeśli strona przeciwna powinności swéj w tym terminie nie dopełni, albowiem każde zaskarżenie zaoczności, czy ono się dzieje przed lub po upływie terminu, ma tylko charakter ewentualny, to jest skuteczność onegoż zawisłą jest w obec §. 528 od tego, czyli strona przeciwna w tym samym dniu jak zaskarżoną zostanie zaoczność, dopełni lub nie dopełni czynności, do któréj ów termin był wyznaczony.

Również nie można zarzucić naszemu sposobowi tłumaczenia, że ono przez dopuszczenie przedwczesnego zaskarżenia zaoczności, wyzuwa przeciwnika z tego właśnie dobrodziejstwa, które mu wyświadcza drugi ustęp §. 528 U. S., bo go pozbawia mianowicie wolności dopełnić tego, co mu sąd nakazał nawet jeszcze po terminie zakreślonym.

Ściśle bowiem rzeczy biorąc, przytoczony paragraf nie ma na celu użyczania stronom spornym jakowych dobrodziejstw, lecz jest wypływem przyjętéj w ustawie sądowéj zasady równości obydwóch stron spornych w obec sądu. Wychodząc bowiem z téj zasady, niesłuszném byłoby stronie, która jakąś czynność sądową uskutecznić ma, nie dozwalać dopełnienia takowéj po terminie upłynionym, skoro strona przeciwna nie jest obowiązaną żądać zaraz po upływie onegoż zaoczności, lecz zaskarżenie to odwlec może do nieograniczonego nawet czasu.

Z nadmienionéj zasady równości obydwóch stron spornych w obec sądu wynika, że obydwie strony do sporu wchodzące, powinny mieć równe okresy czasu do wypełnienia swych czynności, a zatém pierwsza do zadosyć uczynienia swéj powinności, druga zaś do skarcenia niedbalstwa w téj mierze zachodzącego. Jeżeli zatém przepis zawarty w drugim ustępie §. 528 P. U. S. jest jedynie wypływem z rzeczonéj zasady równości obydwóch stron spór wiodących w obec sądu, przeto nie można tegoż przepisu mianować dobrodziejstwem prawném i wnioskować z niego, iż przedwczesne zaskarżenie zaoczności nie ma miejsca, bo pozbawia przeciwnika możności korzystania z tegoż dobrodziejstwa.

To co w niniejszych uwagach powiedzieliśmy, odnosi się do terminów zakreślonych według ordynacyi sądowéj dla Galicyi Zachodniéj i nie ma bynajmniéj zastósowania tam, gdzie obowiązuje t. z. Jozefińska ustawa sądowa. Według niéj bowiem (§. 39) wolno pismo processowe wnieść także i po upływie terminu, byle

tylko strona przeciwna nie zaskarżyła jeszcze zaoczności, lecz według noweli (z d. 14 Czerwca 1784 N. 306 Z. U. S.) nie wolno już dopełniać czynności, do któréj termin ubiegły wyznaczony był w dniu zaskarżenia zaoczności, co według §. 528 U. S. G. w tym samym dniu jeszcze ważnie nastąpić może. Zatém ustawa sądowa t. z. Józefińska jest pod tym względem surowszą od U. S. G. Jednakowoż słuszność i zasada równości popłacająca dla obydwóch stron spór wiodących wymaga koniecznie, aby nie sprzyjać jednéj stronie więcéj aniżeli drugiéj.

Wychodząc z tego punktu zapatrywania się, musimy obydwom ustawom zarzucić niesłuszność co się tyczy przepisu, czy wolno dopełnić czynności sądownie nakazanéj jeszcze w dniu zaskarżenia zaoczności. Ustawa bowiem galicyjska zezwalając na to nawet jeszcze i po chwili, gdy przeciwnik zaskarżył zaoczność, sprzyja najoczywiściéj stronie opieszałéj ze szkodą pilniejszéj strony; ustawa zaś Józefińska (a właściwie powołana nowela z d. 14 Czerwca 1784 N. 306 Z. U. S.) niedopuszczając uskutecznienia czynności takiéj w dniu zaskarżenia zaoczności, chociażby dopełnienie téj czynności nastąpiło przed chwilą zaskarżenia tegoż, sprzyja znów oczywiście pilniejszemu, i karci opieszałość przeciwnéj strony.

Aby nie obrażać uczucia słuszności, należałoby kwestyę, czyli czynność sądowa, któréj dopełnienie dopiero w dniu zaskarżenia nastąpiło, ważnie lub nieważnie przedsiewziętą została, rozwiązać według tego, czy takową uskutecznionо przed lub po chwili zaskarżenia zaoczności, w czém oglądać się należy głównie na to, która ze stron spór wiodących drugą uprzedziła, co liczba dziennika podawczego wykazać może, jak się to zresztą już dzieje u nas w przedmiocie podań tabularnych.

BIBLIOGRAFIJA.

Instytucyje Gaja. Przełożył na język polski, w uwagi zaopatrzył i pierwotwór dodał Dr. Teodor Dydyński. Warszawa u Natansona. 1865 r. Zeszyt pierwszy.

Żywot Wojciecha Majera ze szczegółowym rozbiorem jego prac naukowych przez Prof. Dra M. Koczyńskiego Osobne odbicie z XXXII tomu roczników Tow. Nauk. Krak. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1865 r. (Str. 44. 2 Złp.).

Rzut oka na handel przez Bolesława Prawdzic Chotomskiego. Chełmno. Drukiem Ignacego Danielewskiego. 1865. (Str. 43. 1 złp. 15 gr.)

O podatkach gruntowych stałych w Królestwie Polskiem obecnie istniejących przez Wojciecha Trzetrzewińskiego. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa 1861 r. Wydanie drugie poprawne. (Str. 81. 2 złp. 15 gr.)

Kwestya wódki uważana ze stanowiska ekonomii społecznéj, a głównie pod względem podatku, przez Antoniego Nagórnego. Warszawa. W drukarni Ungra. 1864 r. (Str. 56. Złp. 3 gr. 15).

Urządzenie dla dróg żelaznych niemieckich obowiązujące przy budowaniu dróg nowych. Kraków. Druk J. Bensdorffa. 1865. (Str. 65. Złp. 2).

Urzędy i godności duchowne Stolicy Apostolskiéj. Dzieło X. Pallard wydane w Paryżu 1858 r., przełożone na język polski i pomnożone przez księży zakonu św. Trójcy w Wilnie. Drukiem Syrkina. 1865 r. (Str. 273. Złp. 4.).

Wolne miasto handlowe Brody. Skreślił Sadok Barącz S. T. D. Z. K. Lwów. Nakładem autora. W drukarni Z. N. I. Ossolińskich. 1865 r. (Str. 197. Złr. 1 cent. 30.).

Zasady prawa rzymskiego, pospolitego podług instytucyj Justynijańskich, wraz z krótkim wywodem dziejowego rozwoju prawodawstwa rzymskiego, skreślił Fr. Maciejowski Dr. P. O. Prof. szkoły Głownéj Warszawskiéj. Edycya druga, znacznie powiększona i poprawiona. Zeszyt pierwszy i drugi. Warszawa 1865 r.

Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy. Tom szósty. Lwów. W drukarni zakładu. 1865. (Treść: Jana Klemensa Branickiego „O poprawie rzeczypospolitéj.— Uwagi szlachcica polskiego (Stanisława Konarskiego) nad usposobieniem mocarstw sąsiednich względem naszych sejmów.— Olgerdowicze przez K. Stadnickiego.— Kasper Cieciszowski, arcybiskup mohilewski, przez K. S. Bodzantowicza.—Wacława Potockiego poezye niedrukowane.—O samorodztwie przez W. Urbańskiego. Krytyka. Kronika Zakładu.

Teoryja jurysprudencyjna o wykonalności wyroków sądowych zagranicznych rozwodowych przez Augusta Heylman'a. Warszawa 1865.

Der Justinianeische Libellprocess. Ein Beitrag zur Geschichte und Kritik des ordentlichen Civilprocesses wie zur Beurtheilung der gegenwärtigen Reformbestrebungen v. Prof. Dr. Karl Wieding (a. d. Universität Greifswald). Wien. Braumüller. 1865. (XX. 768 str.).

Das alte Recht der Armenier in Lemberg. Von Dr. Ferdinand Bischoff, Professor an der Lemberger Universität Wien. Aus der Hof- und Staatsdruckerei. 1862. (Str. 50).

Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg. Von Prof. Dr. F. Bischoff. Wien. Hof- und Staatsdruckerei. 1864. (Str. 155).

Über einen deutschen Rechtscodex der Krakauer Universitätsbibliothek von Prof. Dr. F. Bischoff. Wien. Hof- und Staatsdruckerei. In Comission bei K. Gerold. 1865. (Str. 30.).

Extrait du Catalogue de la Bibliotcque du Senateur Hube—cinquième partie. Varsovie 1864. (III. 119). Obejmuje spis dzieł prawnych znajdujących się w bibliotece bogatéj w same dzieła prawnicze, własnéj tego uczonego.

Cours d'economie politique, professé à la faculté de droit de Paris par M. Batbie. Discours d'ouverture. Paris, Cotellon 1864.

Les cinquante-sept Codes, par E. Hocquart.

Côde d'audience. Code penal avec toutes les lois, qui en ont modifié le texte; par M. H. Eloy.

La peine de mort devant l'opinion publique; par R. Jouanet.

Les associations de credit populaire: par E. Hendlé.

Etudes sur l'organisation judiciaire; par Perrot de Chezelles.

Des sciences politiques et administratives et de leur enseignement; par E. Lenoel.

Traite theoretique et pratique de droit public et administratif; par Batbie professeur à la faculté de droit de Paris. (Contenant l'examen de la doctrine et de la jurisprudence; la comparaison de notre legislation avec les lois politiques et administratives de l'Angleterre, des etats-unis, de la Belgique, de la Hollande, de l'Allemagne et de l'Espagne, avec des notions sur les sciences auxiliaires de l'administration: l'economie politique et la statistique). Paris. Cotillon. 1865 7 vol. in 8. 56 Fr.